Nr 55. We Lwowie Piątek dnia 24. Lutego 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Agitacja w Serbji.

Lwów 23. lutego.

Czy w jakimś urzędowym traktacie politycznym wypowiedzianą jest teorja o podziale interesów politycznych między Rosją a Austrją na półwyspie Bałkańskim, nie wiemy, wiemy natomiast, że ilekroć sprawy półwyspu wychodzą na porządek dzienny europejskiej polityki, tyle razy pojawiają się w formie oficjalnej i nieoficjalnej zapewnienia, że Serbja należy do sfery wpływu austrjackiego, Bułgarja rosyjskiego. Co rozumieć należy pod owym wpływem politycznym, jak daleko on ma sięgać, w czem on się ma objawiać, jakie formy zewnętrzne przybrać powinien — tego także dotychczas nigdzie w sposób autentyczny i niewątpliwy nie określono, nic więc dziwnego, że pod tym względem zapatrywania są najróżnorodniejsze, często nawet najsprzeczniejsze. W dyplomatycznych sferach austrjackich, zupełnie inaczej wyobrażają sobie wpływ polityki austro-węgierskiej na rozwój stosunków politycznych, państwowych i narodowych na półwyspie bałkańskim, aniżeli w sferach petersburskich. Austro-węgierscy mężowie stanu mieli już niejednokrotnie sposobność w obec ciała prawodawczego i reprezentacyjnego określić stanowisko monarchji w obec państw bałkańskich, ich bytu i rozwoju politycznego. Stanowisko to da się streścić w jednem słowie: autonomja. Samoistny i samodzielny rozwój państw bałkańskich, zupełna swoboda w decydowaniu o swoich losach politycznych — oto program, jaki sobie wytknęli austro-węgierscy mężowie stanu w obec ludów, zamieszkujących półwysep bałkański.

Inaczej zupełnie Rosja. Żaden petersburski mąż stanu nie wypowiedział wprawdzie jeszcze dotychczas wszystkiego, do czego Rosja dąży na półwyspie bałkańskim. Uważano to zdaje się za rzecz zbyteczną. Czyny jednak wymowniejsze są niż słowa. Zachowanie się obecne dyplomacji naddunajskiej w obec przesilenia bułgarskiego, jej tajne agitacje w Serbji a jawne w Czarnogórze dość a może nawet nadto jasno określają ostateczne cele polityki rosyjskiej. Że polityka ta musi wywołać kolizję z tem państwem, które ma w tem żywotny interes, aby państwa bałkańskie rozwijały się samoistnie i samodzielnie, łatwo zrozumieć. Mocarstwo popierające autonomję nie może zezwolić na to, aby państwa te zamienione zostały w prowincje i satrapje rosyjskie, aby zupełnie pozbawione zostały bytu samoistnego na rzecz caratu rosyjskiego. Która polityka uwieńczona zostanie skutkiem, za wcześnie cokolwiek teraz rozstrzygać. Rezultat zawisł w przeważnej części także od stanowiska, jakie zajmą same państewka bałkańskie, o których los przedewszystkiem walka się toczy.

Że interes Austrji domaga się tej wyżej określonej polityki w obec Serbji, to wynika z natury rzeczy. Położenie geograficzne i granice polityczne tego państwa związały je z monarchją austro-węgierską, dlatego z państw bałkańskich przedewszystkiem ono należy do owej sfery interesów, milcząco uznanych przez dyplomatów europejskich. Austrja nigdy nie wykroczyła po za program, zakreślony jej polityką własnych mężów stanu. Żadnym aktem politycznym nie zdradziła, że myśli kiedykolwiek o naruszeniu swobody i samodzielności królestwa serbskiego — gdy przeciwnie Rosja, mimo, że Serbja leży po za sferą jej wpływu, i tu starała się pozyskać grunt dla swojej polityki i dotychczas nie zaniedbuje niczego, coby jej zapewnić mogło wpływ na losy serbskie. Że się to nie odbywa w drodze legalnej, że agitacja jest tajna, podziemna, zbyteczna prawie dodawać. Leży to już w tradycjach polityki rosyjskiej, że do osiągnięcia swoich celów posługuje się środkami, których ze stanowiska etyki — choćby nawet politycznej — pochwalić nie można. Najważniejszą naturalnie rolę w agitacji rosyjskiej odgrywa rubel. Spływa on w formie zasiłków i subwencyj dla pism, których zadaniem szerzenie propagandy rosyjskiej lub dotacji stałej dla polityków, odbierających wskazówki z Petersburga. Na czele tych polityków stoi dzisiaj Jowan Ristiez. Nie wypierał on się wprawdzie nigdy swych sympatyj rosyjskich, uchodził on wprawdzie zawsze za gorliwego rzecznika interesów rosyjskich w Serbji, mimo to jednak zdawało się, że jako mąż stanu i polityk, za którego koniecznie chce uchodzić, z większą ostrożnością i przezornością występować będzie ze swojemi ostatecznemi celami politycznemi. Czynił on to też wówczas, kiedy był ministrem. W czasie swojego urzędowania pełnym był zawsze lojalności w obec Austrji, dla jej reprezentanta miał zawsze słowa życzliwości na ustach. Z chwilą jednak, gdy przestał być prezydentem ministrów, zrzucił maskę lojalności i z męża stanu przedzierzgnął się w jawnego agitatora i konspiratora panslawistycznego, czyli — wyrażając się ściślej — panrosyjskiego. Donoszą z Belgradu, że p. Ristiez zamierza wkrótce wystąpić przed wyborcami z otwartym programem przyłączenia Serbji do Rosji. Spodziewa on się w ten sposób uzyskać w kraju wpływ utracony.

Czy mu się to uda? Jest rzeczą więcej jak pewną, że ani sama mowa jego, ani program nie osiągną jeszcze zamierzonego celu. Osiągnąćby go mógł pan Ristiez tylko wówczas, gdyby je poparł.. brzęczącemi argumentami. Ilość tych argumentów musiałaby nadto być bardzo pokaźną, aby pan Ristiez mógł z nadzieją powodzenia rozpocząć na nowo swoje dzieło. W interesie Austro-Węgier byłoby do życzenia, aby cel ten nie był osiągnięty, aby pan Ristiez nie uzyskał utraconej popularności. Spodziewać się też należy, że w Wiedniu baczną zwracają uwagę na to, co się w Serbji pod egidą rosyjską przygotowuje, że znajdą tam dość środków dla zapobieżenia ewentualnym tego konsekwencjom.

„Być czy nie być.“

Lwów 23. lutego.

Nie pierwszy to raz zapominamy o tej wielkiej, niezbitej prawdzie: *finis coronat opus*. To, co dla innych bywa zazwyczaj najtrudniejszem — początek — dla nas, Polaków, zdaje się być najłatwiejszem. Myśl nowa zapala nas, gotowi jesteśmy na razie do wszelkich ofiar — po pewnym jednak czasie zapał ostyga, zakładamy ręce spokojnie i wyczekujemy znowu wypadku, któryby poruszył nasze nerwy...

Stało się tak niejednokrotnie — a ostatni raz z poznańskim bankiem ratunkowym. Kapitał zakładowy banku miał wynosić 3 miljony marek. Skuteczne bowiem działanie przeciwko miljonom możliwe jest tylko środkami miljonowemi. Wielkopolska liczyła w tym wypadku prócz na samopomoc — na pomoc naszej dzielnicy, o Królestwie bowiem nie było i myśli ze względu na panujące tam stosunki pod względem swobodnego działania.

Akcja u nas rozpoczęła się na szeroką skalę. Odbyły się dwa wiece obywatelskie we Lwowie i Krakowie, zawiązano w kraju 100 komitetów powiatowych i miejskich — a rezultat jest ten, że zebrano dotychczas wszystkiego 123.000 marek.

W Poznańskiem rzecz poszła nie o wiele lepiej i po roku działania i usiłowań w celu zawiązania banku — na walnem zgromadzeniu założycieli, które odbyło się 16. bm. w Poznaniu, rada nadzorcza i zarząd musiały postawić wniosek: likwidacji banku.

Jako motyw przytoczono, że na 3000 akcyj, zostało rozsprzedanych 512, kapitał więc wcale szczupły, aby można nim rozpocząć działanie przeciw komisji kolonizacyjnej. Zresztą i to niepewny kapitał, w razie bowiem zmniejszenia ilości akcyj kapitału zakładowego, przysługuje akcjonarjuszom, którzy już wpłacili swe udziały — prawo ich wycofania. Walne zebranie założycieli przyjmując smutne te fakta do wiadomości, postanowiło — w przekonaniu, iż tak niefortunne i nagłe zakończenie sprawy zbyt deprymująco oddziałałoby na opinię publiczną — nie przychylić się do wniosku rady nadzorczej rozwiązania banku i zwrócenia udziałów. Uchwalono rzecz odwlec, wstrzymać się z rozpoczęciem czynności banku, a tymczasem jeszcze ponowić usiłowania około zebrania większego kapitału.

Wierzymy, że usiłowania te nie zostaną bez dodatnich rezultatów, wierzymy, że tylko jeden powiat w Galicji się znalazł, który na zaproszenie centralnego komitetu do subskrypcji, odpowiedział, iż „na ratowanie ziemi polskiej w Poznańskiem nic nie da, bo posłowie polscy w Berlinie głosowali za cłem zbożowem“ — ale też żadnej wątpliwości nie ulega, iż dziś, gdy już pierwszy zapał ominął, taka kwota, jaką pierwotnie postanowiono, zebraną nie zostanie.

Pozostają więc istotnie dwie tylko drogi. Jedna proponowana przez radę nadzorczą, aby włożone kapitały akcjonarjuszom zwrócić, a Towarzystwo rozwiązać — druga, aby kapitał zakładowy znacznie zmniejszyć i działanie choć przy najdrobniejszych korzyściach rozpocząć, byle podnieść wiarę w możność pomocy i ratunku.

Zwątpić zupełnie nie należy — i skoro nie można działać tak skutecznie, jakby należało — ratujmy co można i jak można. Nie wprowadzenie bowiem zupełnie w życie Banku, byłoby istotną sromotą. Zbierzmy więc siły i choćby jak trudno było, złóżmy cząstkę na nas przypadającą i nie dajmy upaść rozpoczętej pracy. O tem, że ci, którzy już wpłacili akcje, nie skorzystają z prawa i nie wycofają swych udziałów z powodu zmniejszenia kapitału zakładowego — jesteśmy pewni. Każdej chwili będą oni gotowi do dania odpowiedniej deklaracji.

Kwestję tę więc „być czy nie być“ bezwarunkowo rozstrzygnąć potrzeba na korzyść założenia Banku.

Choć ogień pierwszego zapału ostygł, może jeszcze pod popiołami tli żar miłości ziemi ojczystej i uratowany zostanie nasz honor narodowy. Niechaj komitety powiatowe z nową energją zajmą się uzupełnieniem akcji subskrypcyjnej, subskrybowane udziały ściągną i zarządzą co należy, aby można się dowiedzieć, z jakim rzeczywiście udziałem przyjdzie Galicja w pomoc, nie Poznańczykom, ale sprawie narodowej, ratując ziemię ojczystą od przejścia w wrogie ręce.

Półurzędowa odpowiedź Austrji.

Wczorajsza depesza z Buda-Pesztu sygnalizowała nam esencjonalną treść uwagi godnego artykułu *Pester Lloyda*, który z wielu względów traktować należy jako półurzędową odpowiedź hr. Kalnoky'ego na ostatni, jak dotychczas tylko poufny debiut dyplomacji rosyjskiej w sprawie Bułgarji. „Jeżeli wszystkie pozory nie mylą — zaczyna organ rządu węgierskiego, z łatwo zrozumiałą rezerwą dyplomatyczną — to na dzisiejszej (21. b. m.) audjencji wspóln. ministra spraw zagr. hr. Kalnokyego u monarchy, ułożona została odpowiedź Austro-Węgier na tyle omawiane propozycje rosyjskie w sprawie Bułgarji. O jakichś formalnych propozycjach lub wnioskach w tej sprawie mówić dziś niepodobna, bo tak samo nie nastąpił jeszcze żaden urzędowy krok Rosji w tej mierze. Rzecz poczęła się prawdopodobnie w ten sposób, że gabinet petersburski zakomunikował swoje życzenia gabinetowi berlińskiemu, a ten zapewne wziął na siebie obowiązek, wysondowania w tym względzie swoich sprzymierzeńców i Anglji. Jeśli w obecnem już stadjum może być w ogóle mowa o „odpowiedziach“ poszczególnych rządów na rosyjskie propozycje, to należy mieć na myśli jedynie poufne odpowiedzi na poufne zapytania. Odpowiedzi te prawdopodobnie nie wypadną tak dalece szorstko odmownie, aby rząd rosyjski mógł wziąć z tego asumpt do zaniechania formalnego przedłożenia mocarstwom propozycyj swoich. W dzisiejszej osnowie wyglądają one pojedyńczo, aby nie powiedzieć nawet... dość skromnie. O ile konkludowaćby można ze znanych szczegółów, zmierza wniosek rosyjski ku temu, aby mocarstwa za pośrednictwem noty zbiorowej skłoniły sułtana, jako zwierzchnika Bułgarji, do oświadczenia, iż stanowisko ks. Ferdynanda jest nielegalnem. Przeciw merytorycznej treści takiego oświadczenia właściwie niczego zarzucić nie można. Wszystkie mocarstwa podzielają to samo zapatrywanie i nigdy nie wystąpił do tej pory jakikolwiek partyzant rządów koburskich w Bułgarji, który odważyłby się twierdzić, że stanowisko ks. Ferdynanda w Sofji najzupełniej harmonjuje ze wszystkimi warunkami, podyktowanymi przez traktat berliński. Pod tym względem, że mianowicie pozycja Koburga nie posiada dostatecznej traktatowej podstawy, istnieje tedy pełna zgoda pomiędzy mocarstwami.

Natomiast zaraz przy najbliższym punkcie, który mógłby przyjść pod dyskuję, rozbiegają się opinje mocarstw (czytaj: Austrji *et consortes* i Rosji) djametralnie. Podczas gdy Rosja odmawia legalności nietylko obecnemu stanowisku ks. Ferdynanda, lecz zarówno także jego wyborowi przez sobranje i to ostatnie nawet uważa za nieprawne — inne mocarstwa mniemają, że to jest kwestją, którą załatwić mają Bułgarzy sami u siebie, i która właściwie skutkiem faktu, iż w swoim czasie Porta urzędowym dokumentem notyfikowała mocarstwom akt wyborczy z 7. lipca 1887 r. dawno już wydaje się być załatwioną. Więc też konsekwencje, wypływające ze spełnienia tej rosyjskiej propozycji, a nie sama jej treść, muszą skłaniać do namysłu i jest łatwo zrozumiałem, iż mocarstwa, którym pacyfikacja stosunków bułgarskich szczerze na sercu leży, wahają się zrobić jakiś krok w tej sprawie, choćby sam w sobie drobiazgowy i nic nieznaczący, muszą się bowiem obawiać, że po tym pierwszym być może nastąpi koniecznie drugi, który w groźny sposób odkryje niezgodę Europy w tych sprawach.... Ztąd właśnie pochodzą wątpliwości, któremi niemal cała prasa europejska towarzyszy najnowszej akcji dyplomatycznej.

Przypuszczając nawet najpomyślniejszy wypadek, mianowicie, że wszystkie mocarstwa zgodzą się na wniosek Rosji, a waga ich wpływów okaże się dość silną, aby Portę zniewolić do takiej deklaracji; dalej przypuszczając, że Rosja nie ma zamiaru zużytkowania rzeczonej deklaracji w tym celu, aby ze swej strony dedukować z niej te konsekwencje, o których w tej chwili nie wspomina — to czegoż praktycznego dokaże się właściwie taką deklaracją? Czyż sądzi kto może, że tego rodzaju papierowa demonstracja wystarczy, aby Bułgarów nastraszyć, ks. Ferdynanda skłonić do jak najrychlejszego opuszczenia Sofji, a Stambułowa i wszystkich rzeczników i obrońców bułgarskiej autonomji strącić z ich stanowiska przewódców swego narodu? Zatem gdyby cała ta kampanja dyplomatyczna nawet doprowadziła do jakiego skutku, to praktycznych z niej rezultatów nie ma wcale poręczonych. Przeciwnie można pomyśleć sobie, że wyzyskanie ewentualnego sukcesu dyplomatycznego, wywoła niebezpieczeństwa, które teraz jeszcze nie istnieją.

To też życzeniem jest, zrodzonem na gruncie najszczerszego poczucia potrzeby pokoju, aby zainicjowana obecnie kampanja dyplomatyczna raczej w pierwszem zaraz stadjum chybiła, aniżeli iżby dalszy jej rozwój i konsekwencje doprowadziły do komplikacji, która uczyniłaby położenie rzeczy gorszem niżeli ono jest obecnie.

Sądząc ze wszystkich pozorów nawet w Rosji samej nie przywiązują wielkich nadziei do niniejszych rokowań dyplomatycznych. Przemawia za tem powtarzające się ostatniemi czasy dość częste przebąkiwanie prasy rosyjskiej o gwałtownych przewrotach, których widownią będzie lada dzień Bułgarja. W tych enuncjacjach — w których co prawda życzenie zrodziło pomysł sam — przebija się ów ze stanowiska rosyjskiego zupełnie słuszny sąd, że normalnemi środkami niepododna zmienić stosunków bułgarskich w myśl życzeń Rosji, i że tego rodzaju przekształcenie dałoby się osiągnąć jedynie za pomocą wojny domowej, rewolt itd. Miejmy jednak nadzieję — kończy *Pest. Lloyd* nie bez hipokryzji, bo przecież trudno go posądzić o taką naiwność — że zdrowy zmysł Bułgarów, jak do tej pory, tak i w przyszłości ochroni kraj ich przed tak strasznemi następstwami.“

Komunikat komisji gorzelnianej.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Stała komisja gorzelniana zaproszona przez komisję specjalną koła polskiego do wypowiedzenia swego zdania w sprawie projektowanych przez rząd zmian podatku od spirytusu złożyła w dniu 12. lutego b. r. oświadczenie następującej treści:

1. Zastrzega się komisja, że mając zbyt krótki czas do gruntownych i wszechstronnych studjów projektu rządowego — zdanie swoje czyni zależnem od wyniku dalszych studjów tychże projektów.

2. Rozbiór pytania, czy państwo potrzebuje niezbędnie tak znacznego podwyższenia dochodów, jak również czy dochody te nie dałyby się osiągnąć w innej formie, bez tak wysokiego opodatkowania spirytusu, uważa komisja za kwestję należącą wyłącznie do zakresu działania przedstawicieli kraju w Radzie państwa.

3. Częste zmiany stopy podatkowej, a tem bardziej zmiany systemu podatkowego uważać należy za zgubne dla gorzelnictwa gospodarskiego i dla ściśle z nim związanego gospodarstwa rolnego. Komisja więc wyraża przekonanie, zgodne z treścią rezolucji przez Sejm krajowy w roku bieżącym uchwalonej, że przedewszystkiem starać się trzeba o zachowanie status quo w podatku gorzelnianym.

4. Gdyby jednak Koło polskie przyszło do przeświadczenia, że podatek od spirytusu ma dla państwa przynieść znaczniejsze, niż dotąd dochody, szukać ich należy, zdaniem komisji na podstawie systemu pauszalnego dla gorzelń rolniczych, gdyż podatek w tej formie umożliwia gorzelniom rolniczym skuteczne wytrwanie w konkurencji z go-

Fortyfikacje Lwowa.

(Dokończenie).

Postęp sztuki wojennej w wieku siedmnastym a jak chcą kronikarze, zawiść między uprzywilejowanymi mieszkańcami śródmieścia a przedmieszczanami, spowodowały Zygmunta III. (w r. 1607), iż zamierzył rozszerzyć fortyfikacje dotychczasowe. Na razie chodziło o obwarowanie halickiego przedmieścia.

Przysłany w tym celu na miejsce inżynier Aureljusz Passaroti zakreślił plany olbrzymiej warowni, która zajmować miała olbrzymie półkole, począwszy od góry Wilczej (gdzie dziś Strzelnica miejska) przez Łyczaków, Rury, Zielone, górę Kaleczą, przez wzgórza dzisiejszej cytadeli, górę św. Magdaleny, po za ogród Jezuicki, a skończywszy na bramie Krakowskiej. Niebawem spostrzegł Passaroti, że zanadto wielkie zakreślił ramy dla swego planu. Zmienił więc projekt linji fortyfikacyjnej w ten sposób, iż takowy obejmował przestrzeń od bramy Krakowskiej po za kościół Panny Marji, po pod klasztor Benedyktynek i szpital Panien Miłosiernych, po za seminarjum łacińskie i klasztor Karmelitów w poprzek ulicy Łyczakowskiej, Piekarskiej po ogród Jabłonowskich, ztamtąd zaś na Kaleczą górę i dalej wedle pierwotnego planu. I ten projekt nie był do wykonania, gdyż przedmieście halickie, które w pierwszym rzędzie winno się było przyczynić do kosztów fortyfikacji, liczyło nie więcej nad 200 chałup. Spory między miastem a otoczeniem króla trwały przez lat dziesięć i dopiero zesłana w roku 1617 komisja złożona z arcybiskupa Próchnickiego, z wojewodów, Ostroroga, Żółkiewskiego, Chodkiewicza i Daniłowicza, osądziła, iż w obec preliminowanych kosztów (1.680.368 złotych) i niedostatku potrzebnej załogi, należy projekt ten odrzucić.

Miasto, pomijając już przenoszące jego możność koszta, mogło postawić co najwyżej dwa tysiące zbrojnych, podczas, gdy fortyfikacje projektowane przez Passarotiego wymagały co najmniej kilkunastu tysięcy załogi.

Tak więc myśl reformy fortyfikacyjnej spełzła na niczem.

Na razie zadowolono się ponowną restauracją warowni. Poprawiano (w roku 1725) zewnętrzne szkarpy między murem a fosą i układano bruk między pierwszą a drugą linją fortyfikacyjną; w ten sposób powstały chodniki łączące bramy miasta.

Myśl Zygmunta III., podniósł na nowo rycerski Władysław IV.

Projekt wypracowany w Warszawie (w roku 1635) obejmował nietylko przedmieście Halickie, ale i Krakowskie. Warownie miały się ciągnąć począwszy od Wysokiego Zamku przez wszystkie wzgórza, okalające miasto aż po szczyt góry tracenia (obok domu Inwalidów), zkąd przez przedmieście Krakowskie dążyłyby ku Łysej górze (dziś plantacje Wysokiego Zamku).

Projektowana linja miała 5896 sążni długości, bronić ją miały wały, fosy, oraz 23 bastjonów, redut i blokhauzów.

I znów powtórzyły się zatargi między miastem a władzami królewskiemi.

Przedmieszczanie (ogółem 952 numerów) w zamian za prawo wyszynku piwa i miodu w sześciu domach, zobowiązali się pracować po 26 tygodni na rok około fortyfikacji, a nadto do składania daniny na ten cel co tygodnia (od 8 — 12 groszy w miarę zamożności).

Nadto mieszczanie obowiązani byli z własnych wiosek dostarczać do robót codziennie dwunastu ciągłych i sześciu pieszych poddanych.

W tym celu podwyższył urząd miejski robociznę w swych posadach z dwu na cztery dnie tygodniowo. Rozporządzenie to wywołało skargi i opór osadników. Zjeżdżały więc komisje królewskie na miejsce, karząc nieposłusznych chłostą, pręgierzem, więzieniem. Naprózno jednak.

Siły robocze i zasoby pieniężne przedmieszczan były zbyt drobne w porównaniu z olbrzymim projektem.

Skończyło się na usypaniu wału na przestrzeni między Karmelitami (wzdłuż ulicy Franciszkańskiej) aż po kręcone Słupy.

Tymczasem stara warownia chyliła się ku upadkowi.

Wprawdzie Jan Sobieski, jako hetman, egzekwował gorliwie uchwalone na sejmie w roku 1673 dziesięć tysięcy talarów na poprawę fortyfikacji, choć zapisał na ten cel wojewoda Matczyński dwa tysiące dukatów (w roku 1695) — wszystko to jednak było niewystarczającem dla poprawy warowni poszczerbionej zębem czasu i oblężeniami w latach 1648, 1655, 1672.

Za uporczywem naleganiem Jana III. zaprowadzono wprawdzie w sierpniu 1688 roku opłatę zwaną: „Szelążne“ od gorących trunków wprowadzanych do miasta lub w mieście wyrabianych, która to opłata służyć miała na podniesienie fortyfikacji i pomnożenie zapasów wojennych.

Jakkolwiek jednak wyrabiano we Lwowie bardzo wiele miodu, piwa, wódki i wypijano setki beczek wina, to „Szelążne“ nie przenosiło spodziewanych dochodów, z których zaledwo raz jeden (w roku 1726) zdołano opędzić koszta naprawy murów miasta.

To też nie dziw, iż w dniu 6. września 1704 roku Karol XII. w przeciągu dwudziestu godzin, bez piechoty i artylerji, zdołał zająć Lwów mimo rozpaczliwego oporu mieszczan.

Najdłużej broniła się brama Krakowska obsadzona przez kuśnierzy, których wycięto do nogi.

Wysoki zamek, chylący się ku ruinie już w połowie zeszłego wieku, ogołocony z załogi, stał się pastwą Szwedów, którzy go do reszty spustoszyli.

Dziwnym zaiste zbiegiem okoliczności punkt ten tak ważny pod względem strategicznym w zupełnem pozostawał zaniedbaniu.

Zbudowany przez Kazimierza Wielkiego w kształcie lutni, zawierał jeszcze w roku 1562, obszerny magazyn z żywnością, kaplicę, apartamenta królewskie i kazamaty dla załogi. Dziesięć dział, tarany, znaczne zapasy kul i prochu stanowiły wojenne jego uposażenie. Lustracja przedsięwzięta w sto lat później (w roku 1661) wykazuje upadek warowni. Otaczały ją wówczas jeszcze mury (z jednej strony nawet podwójne) lecz od strony miasta walące się i połatane niezdarnie ziemią i palisadą. Wieża i baszta, oraz trzy bramy z izbami i budkami dla żołnierzy stanowiły część mieszkalną zamku, w którym już przed Szwedzkim najazdem gospodarowali janczary Kapudana baszy (1672).

Niższy zamek leżący w obrębie murów miejskich i zabezpieczony bagnami nie miał strategicznego znaczenia, natomiast klasztor Bernardynów przeistoczony w latach 1600—1622 w warowny fort, w dziejach wojennych Lwowa niejednokrotnie ważną odgrywał rolę. Osobny dekret dotyczący fortyfikacyj Bernardyńskich wydał Władysław IV. w marcu (18.) roku. 1637.

Ówczesny sposób wojowania, oraz szczupły obręb fortyfikacyj Lwowa, nie wymagały wielkiej załogi do obrony miasta.

W czasie oblężenia przez Chmielnickiego i Tatarów (w roku 1648) broniło Lwowa prócz mieszczan tylko 231 ludzi z zaciągu miejskiego i Rzeczypospolitej. Komendantem był burmistrz Groswajer, wspomagany niewątpliwie radami doświadczonego wojownika jakim był Arciszewski, przypadkowo bawiący we Lwowie. W roku 1655 przeciw Chmielnickiemu, Moskwie i Tatarom bronił miasta Krzysztof Grodzicki, wytrawny znawca sztuki artylerzyckiej i komendant z ramienia królewskiego.

Odtąd stale znajdujemy we Lwowie komendantów królewskich. Był nim w czasie oblężenia tureckiego (1672) Eliasz Łącki, stojący na czele regularnej załogi złożonej z czteru chorągwi piechoty. Z tą siłą wespół z tysiącem zdatnych do broni mieszczan i czterystu zaciężnymi opierał się przez dni dziewięć potędze Kapudana-baszy. Następcą Łąckiego (od roku 1676) był Samuel Chrzanowski, obrońca Trembowli. W czasie szwedzkiego najazdu komendę załogi lwowskiej złożonej z 500 ludzi powierzono kasztelanowi chełmskiemu, który w czerwcu t. r. (1704) zastąpiony został przez Zygmunta Gałeckiego wojewodę kaliskiego.

Wówczas postradało miasto całą swą artylerję, którą z rozkazu zdobywcy zniszczono, Około 30 dział rozerwano prochem na sztuki.

W latach następnych stał załogą we Lwowie pułk Sieniawskiego, stronnika Augusta, którym dowodził Stanisław Granowski, starosta Perejasławski. Załoga ta kosztowała miasto przeszło 200.000 złotych. Zluzował ją następnie (w r. 1732) pieszy pułk Chomętowskiego, hetmana polnego, złożony z 244 ludzi podzielonych na cztery chorągwie. Po wielu korowodach rozkwaterowano załogę w ten sposób, iż sztab pomieszczono w śródmieściu, zaś na przedmieścia Halickie i Krakowskie, wypadło po dwie chorągwie do rozkwaterowania.

Ostatnim wreszcie komendantem Lwowa był jenerał Korytowski, któremu w czerwcu 1769 r. przypadł w udziale obowiązek odparcia od bram miasta konfederatów Barskich.

Barszczanie pod wodzą Zazuleckiego, bez piechoty i armat, na próżno kusili się o ubieżenie miasta. Po czterokrotnem szturmie i spaleniu Halickiego przedmieścia zmuszeni byli do cofnięcia się.

Było to ostatnie oblężenie w dziejach Lwowa, choć stan oblężenia niejednokrotnie zawisł nad miastem już w naszem stuleciu..

W dniu 19. września 1792 roku przez bramę Krakowską weszły w mury Lwowa wojska austrjackie.

W pięć lat później (1777) zarządził nowy rząd zniesienie walących się warowni, stopniowe usuwanie wałów, murów i bastjonów. Nizki zamek oddał Józef II. w roku 1782 Stanom galicyjskim, które walące się budynki wraz z placem odstąpiły miastu (1802). Warownia Wysokiego Zamku przeszła również na własność miasta (w r. 1786), które niestety nie zdołało zachować od zniszczenia czcigodnej pamiątki przeszłości.

Z dawnych warowni Lwowa nie postało i śladu jak również z dział służących do obrony miasta.

Jedenaście działek zwanych Apostołami (z których dwa oznaczone herbami Rzeczypospolitej pochodzą z r. 1630, reszta zaś z herbem miejskim nosi na sobie datę r. 1740) zabrała komenda placu w r. 1849.

Gdy w roku 1850 zażądano zwrotu takowych, okazało się, iż liczba Apostołów stopniała do do dziewięciu...

Są to jedyne zabytki wojennej przeszłości Lwowa. *S. P.*

rzelniami fabrycznemi. Żądanie to wyraża komisja na podstawie uchwalonej w br. przez Sejm krajowy rezolucji.

5. W razie gdyby okazała się niemożliwość utrzymania systemu pauszalnego odnośnie do całej wysokości opłacać się mającego podatku, komisja gorzelniana jest przekonana, że system mieszany — rozdzielający podatek na część opłacaną pauszalnie a resztę poborem konsumcyjnym od produktu byłby dla gorzelni rolniczych znośniejszym, niż system wyłącznie konsumcyjny — zostawiałby bowiem gorzelniom rolniczym możność produkowania alkoholu odpowiednio do ilościowego i jakościowego każdorocznego urodzaju ziemiopłodów.

6. Komisja gorzelniana obstaje przy systemie pauszalnym, nie zapuszcza się na teraz w specjalny rozbiór przedłożenia rządowego — zaznacza jednak, że przedłożenie rządowe wydaje się jej tak jak jest, nie do przyjęcia.

Zreszta skutków proponowanej przez rząd ustawy na gorzelnictwo i rolnictwo krajowe nie można nawet w przybliżeniu obliczyć, dopókąd kwestja rozdziału kontyngentu nie będzie znaną.

Dla rolników produkcja alkoholu nie jest głównym celem — właściwie jest ona środkiem tworzenia karmy i nawozu. Dlatego nietylko ważnem jest dla rolników pytanie, jakie kwantum spirytusu produkować będą mogli za cenę możliwie najkorzystniejszą, ale również ważnem jest dla nich pytanie, czy nie będą zmuszeni do znacznej redukcji produkcji, odbierającej gospodarstwu i nawóz.

7. Sprawa propinacyjna niezawodnie jest w związku z ceną spirytusu i z jego produkcją; komisja gorzelniana, mając wyłącznie jako zadanie pieczę nad interesem gorzelń rolniczych i rolnictwa, wstrzymuje się od wypowiedzenia swego zdania w tej kwestji, jako sięgającej poza zakres jej działania, pozostawiając pojedynczym członkom wolność wypowiedzenia swego osobistego zdania w tej ważnej sprawie.

Dr. Włodzimierz Kozłowski mp. sekretarz. *Ar. Potocki* mp. wiceprezes.

In usum delphini

W chwili gdy cała prasa rosyjska fantazuje na temat przymierza z Francją zabrał głos i książę Meszczerski i po prostu a bez ogródek wypowiedział swoje poglądy będące bez najmniejszej kwestji wyrazem zapatrywań sfer decydujących. Cóż bowiem łączyć może Rosję z Francją? nic! Co je dzieli nieprzebytą przepaścią? Wszystko. Jeżeli jednak sytuacja polityczna jest tego rodzaju, iż oba te państwa połączone są wspólnem niebezpieczeństwem, to musząc się razem, to niewątpliwie byłaby dla Rosji pożądaną Francja monarchiczna niż republikańska.

Tak sobie wyobraża rzecz i *Graždanin*, który pisze:

„Proponują mi, abym pomieszczał listy o zbliżeniu z Francuzami, na tym gruncie, na jakim to jest możliwe. Drażliwa to kwestja gdzie jest grunt tak, ile że *Graždanin* poczytuje sobie za zaszczyt być organem takich tylko ludzi, którzy stoją przy zasadach monarchicznych w najlepszem rozumieniu tego słowa i tylko na takich podstawach wraz ze swymi współpracownikami uznaje możliwość trwałego zbliżenia się do narodu, który zawsze był wielkim i sławnym, kiedy monarcha jego rządził z łaski Bożej a nie z łaski motłochu i jego politycznych zapędów. Drażliwość tej kwestji pojmie każdy, albowiem w Rosji i we Francji, ale i w naszych sferach inteligentnych panuje przekonanie, że różnica form rządu nie może stanowić przeszkody do zawarcia przymierza między dwoma państwami i że Francja republikańska może być równie wiernym sprzymierzeńcem samodzierżawnej Rosji, jak Francja Ludwików. Istnieją Francuzi zasługujący na szacunek, którzy są zwolennikami republiki a zarazem nie tają się ze swą sympatją do Rosji; otóż w obec tego — takie twierdzenie wypowiadają u nas pewne sfery — niepolityczne byłoby kłaść żądań od nich *conditio sine qua non*, przekonań monarchicznych a odwracać się od tych którzy są republikanami i czują sympatję do Rosji."

„Przyznaję szczerze, że bezwarunkowo nie podzielam tych poglądów, przeciwnie, głęboko jestem przekonany, że wrogami Francji są właśnie ci, którzy opierają się przywróceniu w niej monarchji, dalej, że uczciwi republikanie francuscy padają widocznie ofiarą otaczających ich ze wszech stron kosmopolityczno-żydowskich szalbierstw i machinacji, jeżeli tak wytrwale ujmują się za formą rządu, która oddała ster Francji ludziom nierozporządzającym silną władzą, ludziom, którzy wyszli na światło dzienne ze starcia się namiętności stronniczych i intryg podziemnych. W tej sferze nie może powstać i zapuścić korzeni żadna myśl prawdziwie patrjotyczna i w sferze tej zawsze nad idealnemi aspiracjami wezmą górę poziome, codzienne interesa osobiste, to też my Rosjanie nie możemy pojmować zbliżenia Francji z Rosią, jako ideę uosabiającą ogólnopaństwowe i narodowe interesa.

„Niestety, to co powiedzieliśmy jest pewnikiem. Niemniej jednak kwestja zbliżenia się dwóch ludów wisi niejako w powietrzu. Nie chcę twierdzić, abyśmy odtrącali od siebie republikanina francuskiego, jeżeli odznaczy się prawością, trzeba jednak zdaniem mojem, aby wszyscy porządni ludzie ze społeczeństwa rosyjskiego zjednoczyli się ze wszystkimi porządnymi ludźmi ze społeceństwa francuskiego, w imię czci dla tych samych państwowych tradycyj i ideałów, i aby na tym gruncie, tylko na tym pracowali wspólnie w celu zjednoczenia obu narodów. W imię tego zjednoczenia powinno nastąpić jak największe zbliżenie między rosyjskimi i francuskimi monarchistami".

Komunikat Koła polskiego.

Koło poselskie polskie na posiedzeniu dnia 19.b m. obradowało najprzód nad sprawami, będącemi na porządku dziennym izby z d. 20. b. m. Uchwalono głosować za przekazaniem do komisji podatkowej wniosku Kathreina i towarzyszy co do zmian w ustawie o podatku domowym.

Następnie postanowiono głosować za wnioskami komisji izbowej legitymacyjnej, uznającemi ważność wyborów posłów: Klaicza, Siengalewicza, Unsina, Auspitza, Bulika, Cieńskiego, Niemczynowskiego i Neubera.

Dłuższe rozprawy rozwinęły się nad sprawozdaniem komisji izbowej, roztrząsającej wniosek co do zaprojektowanej ustawy o legalizacji aktów tabularnych, dotyczących hipotekowania kwot niżej 100 złr. W dyskusji tej brali udział pp. Hompesch, Wayhinger, Skarszewski, Bartoszewski. Poczem Koło uchwaliło głosować za całą projektowaną nowelą, uwalniającą od legalizowania aktów, tyczących się wartości niższych niż 100 złr., a zarazem orzekającą w §. 2, że wchodzi ona w życie w tych krajach, w których sejmy tego zażądają; wreszcie Koło uchwaliło, aby w razie odrzucenia w izbie §. 2 głosować w trzecim czytaniu przeciw całej ustawie.

Także nad ostatnim przedmiotem, będącym na porządku dziennym obrad izby, t. j. nad sprawozdaniem komisji przemysłowej co do obowiązkowego próbowania ręcznej broni palnej, rozwinęła się krótka dyskusja, w której brali udział pp.: Chrzanowski, Skarszewski i Niemczynowski, poczem postanowiono głosować za przedłożonym przez komisję projektem.

Koło przystąpiło do obrad nad wnioskami samoistnemi, wniesionemi na poprzednich posiedzeniach. Najprzód nad wnioskiem p. Rutowskiego, co do którego Koło uchwaliło na wniosek p. Starzyńskiego, aby jego osnowa i obrady zostały poufnemi, a do uczynienia zadość temu wnioskowi Koło wybrało komisję z pięciu członków, mianowicie pp.: Starzyńskiego, Rutowskiego, Chrzanowskiego, Struszkiewicza i Czerkawskiego. Następnie przyszedł pod obrady drugi wniosek p. Rutowskiego, wniesiony na posiedzeniu Koła d. 6. bm., a brzmiący; „Wybiera się komisję dla obmyślenia środków zaradczych przeciw nadużyciom w udzielaniu mylnych wiadomości z Koła ze szkodą spraw krajowych." W rozprawach tych zabierali głos pp.: Rutowski, Abrahamowicz, Madeyski, Chrzanowski i Bobrzyński. Wniosek ten przyjęto i wybrano do tej komisji pp.: Rutowskiego, Chrzanowskiego, Czartoryskiego, Madeyskiego i Szczepanowskiego.

Potem przewodniczący Jaworski zawiadomił Koło, iż polscy członkowie komisji, wybrani do roztrząsania projektu ustawy o opodatkowaniu wódki, którzy, stosownie do przyjętego wniosku Chrzanowskiego, tworzą oddzielną komisję Koła, obradowali w ciągu tych dni kilkunastu, lecz jeszcze wniosków swoich nie mogą Kołu przedłożyć, jednak zapewnia, że komisja nie poweźmie żadnej decyzji bez poprzedniego poddania wniosków pod obrady i uchwały Koła. Wniósł następnie, żeby głosować w Izbie, iżby obrady komisji izbowej, roztrząsającej tę sprawę, były przystępne wszystkim członkom Izby, a p. Czartoryski wniósł, iżby wniosek w tym duchu uczynił w Izbie jeden z posłów polskich. Po poparciu tego wniosku przez Starzyńskiego i Abrahamowicza, Koło go przyjęło.

Następnie wniosek p. Starzyńskiego, aby Koło zastanowiło się nad sprawą propinacyjną, dotkniętą projektowaną ustawą o opodatkowaniu wódki, przekazany został na wniosek p. Rutowskiego komisji Koła roztrząsającej projekt ustawy o opodatkowaniu wódki.

Dalej Koło obradowało poufnie nad wnioskiem p. Abrahamowicza, tyczącym się taktycznego postępowania w sprawie opodatkowania wódki, przyczem p. Bartoszewski przedłożył Kołu odmienny wniosek tego przedmiotu się tyczący, nad którym obrady toczyć się będą na następnem posiedzeniu Koła.

Także na następne posiedzenie odłożonono narady nad wnioskiem p. Chotkowskiego, brzmiącym: Koło polskie poleca członkom swoim komisji budżetowej, ażeby głosowali za wnioskiem Kljuna i towarzyszy, dążącym do podwyższenia pensji księży profesorów teologji w seminarjach duchownych.

Wreszcie Koło na wniosek p. Struszkiewicza poleciło swoim członkom komisji krajowej, aby zastanowili się wespół z wnioskodawcą nad sprawą kończącej się w r. b. koncesji kolei Karola Ludwika i wnioski swe co do tego Kołu przedłożyli.

Wspomnieć jeszcze należy, że na krótkiem posiedzeniu w d. 17. bm. Koło wybrało kandydatem z grona posłów polskich do komisji prawniczej p. Augusta Lewakowskiego w miejsce p. Gołuchowskiego, a do komisji podatkowej p. Łosia w miejsce p. Jaworskiego, którzy z komisyj tych wystąpili.

Z prowincji.

Rohatyn 22. lutego. (*Honorowe obywatelstwo miasta Rohatyna. — Domorośli lekarze. — Pożar w Psarach.*) Rada miejska tutejsza uchwaliła jednogłośnie mianować honorowymi obywatelami prezesa rady powiatowej i właściciela dóbr p. Mikołaja Torosiewicza i starostę p. Reichelta Wiktoryna. Ogólnie przyklaśnięto tej uchwale, albowiem p. Mikołaj Torosiewicz niezaprzeczenie znaczne położył zasługi około powiatu i miasta, a nieposzlakowanem postępowaniem, zacnością charakteru i niezrównaną dobrocią serca zjednał sobie ogólną cześć we wszystkich warstwach ludności naszego powiatu. Biedni, dotknięci nieszczęściem zawsze znajdywali u niego pomoc i słowa pociechy. Starosta p. Reichelt natomiast energją usunął wiele złego.

Mało który powiat cieszy się tylu lekarzami i lekarkami jak nasz. W Wierzbiłowcach mamy sławną znachorkę, do której nawet z dalekich okolic spieszy lud po kosztowną pomoc. Nie leczy ona aptecznemi lekami, które jej zdaniem to wydrwigrosz, ale potężnem słowem usuwa cudownie chorobę. W Stratynie znów żydówka pewna, za opłatą kilkunastu guldenów od pacjenta jednego, udziela skutecznej pomocy we wszelkich chorobach. Pacjenci jej zwykle po 6-dniowej kuracji (według jej normy) wracają do domu uleczeni — ale z płonnej nadziei wyzdrowienia. Zdałoby się zapytać tych lekarzy o dyplom.

We czwartek wieczór, po pogrzebie syna hrabiny W. Reyowej w Psarach, jakby za mało nieszczęścia było, zgorzał do szczętu pałac, postawiony przed laty krajowemi siłami — w przeciwieństwie do pałacu w Chodorowie, postawionego wiedeńskimi architektami i rzemieślnikami.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Arcyksiężna Elżbieta odjechała do Madrytu, dla odwidzenia córki, regentki Krystyny.

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału kraj. hr. Władysław Badeni wyjechał wczoraj wieczór na kilka dni do Wiednia. — W stanie zdrowia dyrektora banku krajowego p. Domaszewskiego nastąpiło, jak się dowiadujemy, znaczne pogorszenie.

Nekrologja. Stanisław Strzała Groblewski, urzędnik gal. Banku hipotecznego, zmarł onegdaj w 35 r. życia po dwuletniej piersiowej chorobie. Śp. Stanisław zażywał ogólnej sympatji kolegów i przyjaciół, jako człowiek niepospolitej inteligencji i złotego serca, to też przedwczesny zgon jego wywołuje dziś rzetelny żal w licznych szeregach życzliwych dlań ludzi. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3. po południu z domu pod l. 12 A. ul. Piekarska, — W Radziechowie zakończył życie d. 22. bm. Feliks Wysocki, kierownik szkoły czteroklasowej, wielce ceniony dla przymiotów serca i ducha.

Kalendarz. Piątek (24.): Macieja Apost. — Bogusza. Wschód słońca o godzinie 6. min. 55, zachód o godzinie 5. min. 32.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Składki. W administracji naszego pisma złożono dla Szaszkowicz, mieszkającej na ul. Skarbkowskiej nr. 27. wdowy po dyetarjuszu, obarczonej sześciorgiem dzieci, cierpiących nędzę, pani E. M. 1 złr.

Z życia towarzyskiego. Sezon wielkopostny jest bez porównania więcej ożywionym, aniżeli karnawał tegoroczny. Niemal codziennie odbywają się objady, oraz przyjęcia ranne i wieczorne. Między temi przyjęciami zajmie niewątpliwie pierwszorzędne miejsce świetny raut środowy u wiceprezesa Towarzystwa kredytowego i pani z ks. Radziwiłłów Dembowskiej. Obok licznego zastępu wojskowości, wyższych urzędników, zgromadziło się całe towarzystwo miejscowe. Wieczór ten odszczególniał się zarówno wielką elegancją i prawdziwie staropolską gościnnością gospodarstwa. Przy suto zastawionych stołach zasiadło około 120 osób.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura była — 12·7°C., najwyższa — 11·2°C., najniższa 16·7°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne opad co najwięcej nieznaczny.

Dar. Cesarz udzielił gminie Dobrowlany, w powiecie bóbreckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Pelca rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Boguchwale; Cyprjana Przybyłę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Białej (w powiecie rzeszowskim); Stanisława Pałkę w Niedarach stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Niedarach.

Odznaczenie. Dyrektor austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, Edward Ziffer, otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Kilka słów szczerego uznania czujemy się dziś zniewoleni wypisać na tem miejscu dla zarządu tutejszego banku hipotecznego, a to z okazji śmierci nieodżałowanego Stanisława Gr., urzędnika tej instytucji. Oto przez dwa ostatnie lata z górą śp. Gr. był tak chory, że musiał niemal ustawicznie trzymać się z dala od pracy biurowej. Mimo to dyrekcja banku nie skorzystała z przysługującego jej prawa i nie spensjonowała chorego urzędnika, lecz do chwili zgonu pobierał on całą płacę. Jest to wypadek rzadkiej w dzisiejszych czasach humanitarności, który warto zanotować choćby *exempli gratia*.

Maszkarada w poście. Trzem wesołym młodzieńcom dał się już teraz ogromnie uczuć, krótko dotychczas trwający post — i postanowili urządzić sobie maskaradę. Joachim H. ogolił sobie tedy wąsy, wdział na siebie skromną sukienkę i nieskromny, bo ekscentryczny kapelusz i wraz z dwoma przyjaciółmi Józefem P. i Hrehorym Pawłem Szew. ruszył na spacer po mieście. „Dama", w towarzystwie dwóch młodzieńców choć się zachowywała wyzywająco, jednak przyzwoicie — gdy atoli „po drodze" wstąpiono do kilku lokalów, w których sprzedają „gorące napoje" — humor począł coraz bardziej wzrastać. W rynku wreszcie „dama", zaczepiona przez jakiegoś godnego jej kawalera — wywołała awanturę. Cudownym sposobem, a mówiąc cudownym, gdyż rzadko to się zdarza, zjawił się stróż bezpieczeństwa i „damę" wraz z towarzyszami sprowadził na inspekcję policyjną. Tu maskarada się wykryła i „damę" zamknięto na kilkanaście godzin, aby mogła rozmyślać, że wszystko ma swą miarę i porę, że post nie jest odpowiednim czasem do maskarady.

Lwowskie tingl-tangle. W marcu br. mają się właściciele, a właściwie dyrektorowie lwowskich „tingl-tanglów" postarać się o odnowienie koncesji. Jest to najlepsza sposobność, ażeby kompetentna władza dając posłuch słusznym utyskiwaniom publiczności, zajęła się temi instytucjami i zrobiła z niemi porządek. Czem są lwowskie „tingl-tangle" i jakie wstrętne orgje się tam odbywają, nie raz już podnoszono, a rozprawy karne w sądzie m. del. s. III. rzuciły dostateczne światło na te spelunki i siedliska wszelakiej rozpusty i demoralizacji. Lokale te, otwarte przez noc całą, nie dają spokoju mieszkańcom sąsiednich domów, a krzyki i wrzaski, wydobywające się z tych nor, są istnem utrapieniem. Ze względów sanitarnych znowu, lokale te nie odpowiadają nawet najskromniejszym wymogom, to też dziwić się należy, jak w ogóle właściciele mogli otrzymać pozwolenie na urządzanie „produkcyj muzykalnych" w podobnych lokalnościach.

W obec tego, że ofiarą wyzyskiwania padają przeważnie ludzie mniej zamożni, którzy ciężko zapracowany grosz trwonią w tych spelunkach i nie rzadko przychodzi tam do krwawych bójek, powinna była już od dawna policja rozciągnąć nad niemi ściślejszą kontrolę W innych miastach w każdym lokalu publicznym, otwartym przez noc całą, czuwa nad porządkiem urzędnik policyjny, u nas niestety o takiem zarządzeniu dotychczas nic nie wiadomo. To też nie dziw, że goście za fałszowane napoje i niemożliwe do spożycia potrawy, muszą płacić bajeczne sumy, niechcąc narazić się na awanturę z kelnerami i dalsze ztąd wypływające konsekwencje. Również obowiązkiem owego urzędnika policyjnego, jest dozorować, ażeby produkcje kapłanek podkasanej muzy nie przekraczały w wysokim stopniu moralności publicznej. Gdy policja z największą surowością przestrzega, aby wszelkie programy wieczorków produkcji wokalnych i deklamacyjnych były jej zawsze przedkładane, śpiewaczki „tingl-tanglowe" nie podlegają żadnej kontroli. Wszystko to powinnoby wystarczyć, ażeby z tymi instytucjami zrobiono porządek.

O ile wiadomo, głównym motywem, który skłonił policję do udzielania „tingl-tanglom" możności otwarcia lokalu przez całą noc, było głównie to, ażeby podróżni przybywający w nocy do Lwowa, mogli zaspokoić swoje potrzeby gastronomiczne. Gdy obecnie okazało się, że eksperyment ten jest wcale niefortunnym, a nawet szkodliwym, należy złe jak najprędzej naprawić. Przedewszystkiem więc należy udzielić pozwolenie otwierania lokalu przez całą noc dwom lub trzem restauratorom, cieszącym się dobrą reputacją, a wzbronić hałaśliwych produkcyj w lokalach wcale się do tego nie nadających. Magistrat zaś ze swej strony powinien czuwać nad temi restauracjami, aby już to i napoje w nich podawane, były nieszkodliwe.

Aktem łaski monarszej uwolnionych zostało od reszty kary więzienia 93 skazanych, z których przypada 11 na męski zakład karny we Lwowie, 6. w Stanisławowie, a 2. w Wiśniczu; tudzież 7. na żeński zakład karny we Lwowie.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Grybowie z grupy gmin miejskich rozpisany został na dzień 18. kwietnia br.

Do Rady powiatowej rzeszowskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, wybrany został gospodarz gruntowy i przełożony gminy Staromieście, Wojciech Wiśniewski.

Dr. Mirosław Józef Hurban, pastor ewangelicki w Hluboce, na pograniczu Węgier z Morawą, zmarł tamże nagle dnia 21. bm w 69 r. życia. Hurban w ostatnich 20 latach ery konstytucyjnej na Węgrzech żył w zaciszu swej parafji i oddawał się przeważnie pracom literackim. Natomiast w początku swojej karjery publicznej, na schyłku lat czterdziestych, był on po Windischgrätzu i Jelacziciu, chyba najniesympatyczniejszą postacią dla całego świata madjarskiego. Gorący i niczem nieprzejednany patrjota słowacki, niestrudzony szermierz niepodległości Słowian węgierskich, słowem i czynem podniecał przez długie lata ducha narodowościowego pomiędzy wszystkimi Słowianami — i dziś jeszcze, Bogiem a prawdą, teroryzowanymi na każdym kroku przez ultrasów madjarskich — a gdy w latach 1848/9 Węgry zakipiały zaciętym bojem o swoją niepodległość, nic wreszcie dziwnego, że Hurban na czele uzbrojonych chłopów słowackich pociągnął w pole przeciw hufcom rewolucyjnym. Miał nadzieję, że gdy znienawidzeni dlań Węgrzy zostaną przez regularne zastępy austrjackie zmiażdżeni, to nie podniosą już nigdy głowy i rząd wiedeński, w uznaniu usług oddanych mu w czasie tłumienia rewolucji, odda ziemie słowiańskie w ręce Słowian. Jak wiadomo, stało się inaczej i ten sam Hurban został w roku 1850 uwięziony pod zarzutem zbrodni stanu. Uwolniono go wkrótce, gdyż nie dowiedziono mu niczem, jakoby przeciw Austrji popełnił *Hochverrath*. Po zawarciu ugody z Węgrami, która wszystkich Słowian tamtejszych oddała na powolne wytępienie polityków węgierskiego szowinizmu, Hurban był nieraz tylko podczas wyborów do Sejmu peszteńskiego czynnym i jako agitator nie miał sobie nigdzie równego. Wymowny, namiętny iście młodzieńczo, choć białe już włosy zdradzały starca, porywał zapałem swoim ciemne tłumy wieśniacze i najczęściej przeważał szalę na stronę stronnictwa narodowo-słowiańskiego. W ostatnich latach nie tail się ze sympatjami swojemi dla idei panslawizmu, w Rosji upatrując jeno wybawienie swego narodu i spełnienie ideałów. Być może, iż zawód, doznany po r. 1849 rozczarował go i na tę drogę przerzucił. Z tego też względu dla nas, jako Polaków, śp. Hurban był co najmniej zbłąkanym utopistą — dla apostołów panslawizmu rosyjskiego my nie możemy żywić ani zapału ani miłości pobratymczej — mimo to prosta już sprawiedliwość każe wyznać nad otwartym grobem tego bohatera Słowian węgierskich, że naród jego traci w nim bądź co bądź wielkiego szermierza i obrońcę niezaprzeczonych praw swoich.

Klub polski w Pradze. Garstka założycieli Klubu polskiego wytknęła sobie za cel, żeby między ludnością stolicy czeskiej wyszukać i zgromadzić około siebie rodaków, którzy dawno tu już osiedli, a nie mając sposobności wejść w towarzystwo polskie, stęsknili się za mową ojczystą i gotowiby byli ponieść pewną ofiarę, by módz choć raz w tygodniu w gronie swoich, odetchnąć chwil kilka, ciesząc się dźwiękiem mowy ojczystej. Zamiary te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Po roku istnienia liczy Klub nasz 54 członków czynnych — z tych 8 Czechów — i 4 członków wspierających.

Bibljoteka składa się z 401 tomów, a w czytelni są niemal wszystkie, bo najgłówniejsze czasopisma polskie.

Wydział starał się także godnie odpowiedzieć obowiązkom, które nań włożone zostały. Staraniem jego urządzono nabożeństwo żałobne za duszę śp. Kraszewskiego i wysłano własnego delegata z wieńcem na pogrzeb do Krakowa. Urządzono na dochód kasy zapomogowej przedstawienie teatralne i kilka wieczorków z tańcami. Pamięć Mickiewicza uczczono wieczorkiem. Urządzono Gwiazdkę dla dzieci — Opłatek i Święcone dla członków i ich rodzin. Oprócz tego urządzano liczne i udatne odczyty polskie na zebraniach tygodniowych, które zgromadzały członków, akoteż i gości w znacznej liczbie. Wycieczki do Szarki, do Troji, zabawa ogrodowa i inne towarzyskie zebrania ożywiały i wzbudzały ducha poniekąd uśpionego.

Co do finansowego stanu towarzystwa, to od 2. lutego r. z. do dnia 2. lutego rb. było: w kasie głównej przychodu 587 złr. 75 cnt., rozchodu 550 złr. 63 cnt. — została gotówka w kwocie 37 złr. 12 cnt.

W kasie zapomogowej z kapitałem żelaznym 50 złr., przychodu 13 złr. 68 cnt., rozchodu 12 złr. 8 cnt. — gotówką zostaje 1 złr. 60 cnt.

Klub rozpoczyna obecnie drugi rok istnienia. Staraniem jego będzie, jak dotąd było, utrzymywać ducha polskiego w gronie swoich, zachowywać polskie zwyczaje i obyczaje i... wspierać bracią ubogą.

Wydział Klubu zaprasza wszystkich do przystępowania do towarzystwa jako członków wspierających. Roczna wkładka 5 złr., nie wielka, a pomocą tą otrzeć można niejedną łzę, na którą teraz ze smutkiem patrzyć potrzeba. Adres towarzystwa: Praga, „u Bonu" ulica Myslikowa, l. 187.

Oficer dezerterem. W kołach wojskowych w Peszcie bardzo przykre wrażenie zrobiła dezercja porucznika artylerji Jowana Vitasa, który zarządzał składem materjałów czwartego pułku artylerji korpuśnej. Vitas zbiegł już przed dziesięcioma dniami, a obecnie zarządzono szkontrum ksiąg przezeń prowadzonych. Vitas, który miał do czynienia z wielkiemi sumami pieniężnemi, cieszył się bezwzględnem zaufaniem swych przełożonych.

Według listu, zostawionego do jednego z kolegów, Vitas groził, że sobie odbierze życie. Jest jednak uzasadnione podejrzenie, że zbiegł do Rosji. Zbiegły był z rodu Kroatem. Twierdzą ogólnie, że namiętnie oddawał się szulerce.

Miłosna tragedja. W Maros-Ilye na Węgrzech, Antoni Szilagyi, 29-letni jedynak zamożnej szlacheckiej rodziny, utrzymywał od dłuższego czasu stosunek miłosny z 21-letnią bardzo przystojną mężatką, która była jego kuzynką. Mąż nareszcie przekonał się, że go zdradzają i z tego powodu przychodziło do scen gwałtownych. Zakochana para tedy postanowiła wspólnie umrzeć. Szylagyi cały swój majątek zapisał 4-letniemu synkowi swej kochanki, potem zamówił dwie trumny, dwa nowe stroje, dla siebie i dla niej, a wreszcie kupił rewolwer. W domu w Maros-Ilye, kazał przyjść kapeli cygańskiej na swój pogrzeb, co muzykanci jako żart uważali. Nareszcie w ostatni poniedziałek zapustny o g. 10. rano, gdy mąż kochanki nie zastał jej w domu, udano się do mieszkania Szilagyego i wyłamano drzwi, bo nikt na pukanie nie odpowiadał. Leżała tam młoda kobieta z swoim kochankiem, oboje umarli, z piersiami przestrzelonemi.

Kontrabandziści galicyjskiej okowity, w celu oszukania czujności straży granicznej, przemykają się — jak donosi *Kurjer Codzienny* — na szczudłach po śniegu, aby nie zostawiać widocznych śladów swoich i zmylić tropy. Na polach wsi Przemykowa, w Pikczowskiem, znaleziono zmarzniętego trupa szwarcownika z dwoma pęcherzami okowity; w gminie Bejsce zaś drugiego, który zmarł w drodze.

Okradzenie pociągu. Onegdaj na kolei petersburskiej pociąg towarowy, przychodzący do Warszawy o godzinie 5. m. 13 rano, został okradziony pomiędzy pomiędzy Wołominem a Pragą. Do operacji tej sprzyjała złoczyńcom śnieżna zadymka, skutkiem której pociąg mając drogę zasypaną, musiał bieg zwolnić. Złodzieje zdołali otworzyć kilka wagonów. Ponieważ w trzech znaleźli towary niezbyt odpowiednie, jak np. węgle, drzewo, przeto dobrali się do czwartego, gdzie natrafili na przedmioty cenniejsze, jak korty, galanterję itp. Niektóre skrzynie były nawet asekurowane. Z tego właśnie wagonu wyrzucili złodzieje na plant kilka skrzyń. Okradzenie wagonu spostrzeżono po przybyciu pociągu do Warszawy i bezzwłocznie wysłano parowóz z delegacją dla wykrycia złoczyńców. Pomimo, że zamieć śnieżna w części zakryła wszelkie ślady, natrafiono jednak na ich tropy.

Pojedynek na śmierć i życie odbył się w Peszcie w dniu 21. bm. Ofiarą jego padł Ernest Wahrman, syn posła, który odniósł śmiertelną ranę. Wahrman znany był jako pojedynkowicz i utracjusz — wiecznie był bez grosza. Słynnym był swego czasu pojedynek Wahrmana z własnym szwagrem, który mu odmówił pożyczki. Pojedynek odbył się w peszteńskiej ujeżdżalni na pałasze i zakończył się bez rozlewu krwi. Poczciwy szwagier poniósł koszta wynajmu lokalu — poczem „na zgodę" musiał pożyczyć swemu przeciwnikowi 50 złr...

Wielki pałac lodowy wzniesiony został w St.-Paul (Nebraska). Pałace te są specjalnie amerykańskim wynalazkiem i pierwszy z nich zbudowany został w Montreal w Kanadzie. Obecny pałac w St.-Paul kosztuje około 210.000 fr., zajmuje przestrzeń 0,4 hktr. i ma 80 stóp wysokości do bastjonów, główna wieża zaś jest wysoka na stóp 130. Do budowy pałacu spotrzebowano 55.000 bloków lodowych, około 32 cali szerokich i długich, a 18 grubych, tak że ogólna waga lodowego materjału budowlanego wynosi 16 miljonów funtów. Wokoło pałacu urządzona jest ślizgawka i góry lodowe, a wieczorem wszystko oświetlone elektrycznością sprawia czarujący widok. Wewnątrz pałacu znajduje się labirynt z różnych schodów, kącików i korytarzy złożony, a w niszach umieszczone są lodowe posągi łyżwiarzy różnych narodowości i zwierząt północnych. Otwarciu pałacu towarzyszył korowód masek, złożony z 12.000 osób, a przedstawiający wjazd króla lodowego do swego zamku.

Poczta gołębia w haremie Emir Afganistanu, Abdurrahman Khan, sprowadził sobie z Indyj 8 gołębi pocztowych w celu używania ich do korespondencji ze swemi żonami. Emir bawi bowiem obecnie dla poratowania zdrowia w posiadłości wiejskiej o dwie godziny drogi oddalonej od Kabulu, gdy tymczasem większa część jego żon pozostała w mieście.

Nieprzyjemne spotkanie. Obywatel ziemski, p. Stanisław Z., jadąc onegdaj saniami z pod Grójca do Warszawy, napotkał w drodze wcale niepożądane towarzystwo, złożone z sześciu... wilków! Stanęły one o kilkadziesiąt kroków od gościńca i przypatrywały się jadącym. Furman, widząc, co się święci, puścił konie galopem. Przez całą wiorstę drogi jeszcze cała gromada wilków ścigała jadących. Oprócz rewolweru, p. Z. nie miał innej obrony, na szczęście jednak — dzięki rączości koni — jadący uniknęli bliższego spotkania ze zgłodniałemi zwierzętami.

Straszny wypadek miał miejsce w tych dniach na Broadway, w Brooyklinie. Na ulicy tej buduje się obecnie kolej napowietrzna i podczas windowania w górę belek żelaznych winda wraz z niemi runęła ze straszliwym łoskotem na przejeżdżający w tej chwili ulicą wagon kolei konnej. Z 25 pasażerów czterech poniosło śmierć na miejscu, a 15 zostało ranionych, z tych kilku tak ciężko, iż słaba jest nadzieja utrzymania ich przy życiu. Konie od tramwaju również zostały zabite.

Korespondencja Redakcji. Szan. czytelniczce, pragnącej się dowiedzieć o warunkach preumeracyjnych wychodzącej w Ameryce *Gazety dla zakochanych bez wzajemności* donosimy: że pismo to przestało wychodzić, a redaktor jego, przybywszy do Lwowa, pisuje artykuły pod znakiem ✠.

Jeneralna próba sobotniego koncertu w Kole literackiem odbyła się onegdaj w mieszkaniu dyrektora Wszelaczyńskiego w obec szczupłego grona znawców, w liczbie których zauważyliśmy kilku profesorów uniwersytetu i inne znane osobistości ze świata literackiego i artystycznego. Próba powiodła się wybornie. Nie wolno nam zdradzać tajemnic programu, dlatego dziś tylko donieść możemy, iż na raucie sobotnim wykonaną zostanie „Pieszczotka" Mickiewicza w illustracji muzycznej Chopina i Cuina, przez znanego zaszczytnie z estrady koncertowej p. Cz. W koncercie weźmie również udział występujący po raz pierwszy publicznie skrzypek p. W.

Słowem raut Koła literackiego zapowiada się i pod względem artystycznym — świetnie.

Przejechanie. Jan Rybach, dozorca domu, onegdaj w południe został skutkiem nieostrożnej jazdy dorożkarza nr. 47. na ulicy Karola Ludwika dyszlem na ziemię obalony i przez plecy i rękę tak nieszczęśliwie przejechany, że odniósł znaczne skaleczenie i musiano go zaraz odwieźć do szpitala.

Wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił 9-letni syn szewca Dorscha, Władysław. W poniedziałek rano poszedł do szkoły i już więcej nie wrócił do domu. Jest on blondyn, szczupły, ubrany był w bundę z grubego sukna

Ucieczka. Dnia 21. b. m. zbiegł żołnierz Jan Narkiewicz, służący przy 11. dywizji trenów.

Włamanie się. Do restauracji Isaaka Goldsteina przy p. Rzeźni l. 13, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy, a zapomocą wybicia trzech szyb w oknie frontowem i po rozbiciu stołu zabrali kilkanaście guldenów i 6 sznurków korali.

Robotnik polski. W artykule „Robotnik fabryczny w Rosji środkowej i w Królestwie Polskiem," umieszczonym w *Wiestniku Jewropy* za bm., autor, p. Iwan Janżuł do następujących wniosków dochodzi: 1. Robotnik polski otrzymuje większą zapłatę, niż moskiewski (z wyjątkiem Sosnowic); praca robotnika polskiego jest produkcyjniejsza i sam on bardziej rozwinięty od moskiewskiego; piśmienność znaczniej się szerzy śród robotników polskich; większa samodzielność ich w porównaniu z moskiewskimi objawia się w różnych instytucjach samopomocy, zakładanych z początkowania własnego i własnemi siłami tychże robotników polskich. 2. Robotnik polski mniej w roku ma świąt, lecz w ciągu dnia mniejszą liczbę godzin pracuje, mniej tedy praca szkodzi zdrowiu — na czem przemysłowiec nic zgoła nie traci, lecz owszem zyskuje. 3. Stosunek robotnika polskiego do pracodawcy jest normalniejszy i lepszy.

Koncert „Harmonji" urządzony dnia 20. bm., zgromadził w sali kasyna mieszczańskiego dość liczną publiczność, która oklaskiwała każdy numer programu. Niezwykła obojętność i niczem nusprawiedliwić się nie dające uprzedzenie publiczności, powinnyby ustąpić w obec ciągłych postępów kapeli, czego najlepszym dowodem koncert poniedziałkowy. Szczególniejszemi względami publiczności cieszyły się numera solowe, na co w zupełności zasługiwały, tak czystem wykonaniem, jakoteż należytem cieniowaniem, co również jest dowodem, że kapela nasza posiada doskonałe siły solowe.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego" P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25 zł.** (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) 5 tomów za **5 zł. 40 ct.**

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś posyłki ponosi odbiorca.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w sobotę d. 25. bm. w kasynie miejskiem. Odegrane będą: „W wagonie," komedja w 1 akcie M. Gawalewicza, „Jesienią," komedja w 1 akcie L. Swiderskiego i wygłoszoną zostanie deklamacja. Początek o godz. 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godz. 4. po południu.

Odczyt ks. Stanisława Załęskiego. Dziś, w piątek, o godzinie pół do 8. wieczorem, odbędzie się w sali ratuszowej odczyt ks. Załęskiego „O masonerji w Polsce, na źródłach wyłącznie masońskich." Źródła te pochodzą ze zbiorów niegdyś p. Umińskiego i z domowych archiwów kilku rodzin polskich. Dochód z odczytu przeznaczony na internat OO. Zmartwychwstańców.

Drugi z odczytów publicznych, urządzanych przez Towarzystwo pedagogiczne, mieć będzie w przyszły poniedziałek d. 27. bm. p. Leon Syroczyński, który przedstawi geognostyczną historję ziemi polskiej.

Odczyty hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, zapowiedziane na dzień 18. i 21. lutego rb. na dochód „Tow. oświaty ludowej" odbędą się dopiero w dniach 25. i 29. bm. o godzinie 7. wieczorem, w wielkiej sali ratuszowej.

Produkcja uczniów szkoły muzycznej, Władysława Mańkowskiego, odbędzie się 26. bm. w sali ratuszowej o godz. 6. wieczorem. — Bilety wstępu można otrzymać bezpłatnie w lokalu szkolnym przy ul. Koralnickiej l. 8.

O ruskim teatrze pp. Biberowicza i J. Hryniewieckiego, bawiącym w Rzeszowie, pisze tamtejszy *Kurjer*: „Kto bywał na przedstawieniach, ten musi przyznać bezstronnie, że te były pod każdym względem zadowalające. Siły artystyczne są szczególnie dobrane i chociaż nie spotykamy tu pierwszorzędnych talentów, są one jednak przeważnie bardzo dobre. Widzieliśmy dotąd same operetki, więc przedewszystkiem wypada nam zwrócić uwagę na siły wokalne. Pod tym względem przyznać należy, że towarzystwo tak co do kobiecych, jak i co do męskich ról, rozporządza bardzo dobremi głosami, kształconemi w dobrej szkole. Tak solowe partje, jak i chóry, wypadły poprawnie i składały się na harmonijną całość. Dodać do tego wypada, że artyści nietylko śpiewają, ale i grają ze zrozumieniem rzeczy, starając się uwydatnić indywidualny charakter przedstawianych przez siebie postaci. Język ruski czysty, bez naleciałości moskiewskiej, brzmi bardzo wdzięcznie dla słuchu. Wykonanie sztuk scenicznie iście gładko i raźno, tak że przyjemnie się patrzy. Garderoba jest wcale piękna, a dekoracje bardzo przyzwoite. Z tego widzimy, że teatr ruski narodowy przewyższa wszystkie bywałe u nas dotąd prowincjonalne towarzystwa operetkowe."

„Halka" w Petersburgu. Kółko muzyczno-dramatyczne w Petersburgu powzięło zamiar wystawienia „Halki" Moniuszki z zachowaniem tak w dekoracjach jak i kostiumach lokalnego kolorytu. Przedstawienia „Halki" dane będą na dochód instytucyj dobroczynnych, jedna zaś z nich ma być katolickie Towarzystwo dobroczynności.

Ruch stowarzyszeń.

I. sprawozdanie wydziału Tow. Biblioteki Polskiej w Wiedniu za rok 1887 wykazuje, że od otwarcia lokalu w październiku r. z. do zamknięcia niniejszego sprawozdania 32 osoby pożyczały książki do domu i przeczytały 272 dzieł w 434 tomach. Sekcja literacka, której zadaniem jest urządzanie odczytów i wyszukiwanie i opisywanie pamiątek polskich znajdujących się w Wiedniu, tudzież przysposabianie materjałów do „Pamiętnika literackiego", który w myśl statutu dołączać ma się do sprawozdania rocznego, poczyniła przygotowania w obu tych kierunkach. Sekcja językowa, której członkowie zobowiązali się zbierać wyrazy techniczne niemieckie, które w zawodach swoich napotykają i te z tych, których nie znajdą w żadnym słowniku technicznym, podawać do wiadomości na posiedzeniu z projektowanem przez siebie tłumaczeniem. Nadto zaprowadziła w Wiedniu prywatną naukę języka ojczystego dla dzieci Polaków tam zamieszkałych. Nauka odbywa się od jesieni, a obowiązki nauczycielki pełni p. E. Kłoskowska bezinteresownie z prawdziwem poświęceniem, udzielając nauki dwa razy na tydzień w dniach feryjnych, tj. we czwartki i w niedziele od godziny 10. do 12. przed południem. Naukę pobiera obecnie jedenaścioro dzieci. Spodziewać się należy, że rodziny polskie w Wiedniu zamieszkałe a pozbawione możności wyuczenia dzieci swoich przynajmniej czytać i pisać językiem ojczystym, przekonawszy się o pomyślnym skutku usiłowań, nieomieszkają korzystać z pomocy, które im Towarzystwo ofiaruje. Sekcja artystyczno-towarzyska urządziła dwa wieczorki towarzyskie, które odbyły się dnia 17. grudnia z. r. i dnia 20. stycznia b. r. Na pierwszym wykonały produkcje muzykalne panny Nowolecka i Felicja Romanowska, na drugim był obecny znakomity kompozytor i pianista p. I. J. Paderewski i wykonał po mistrzowsku kilka utworów. Nadto i na tym drugim wieczorku dała się znowu słyszeć panna Felicja Romanowska. W przestankach pomiędzy produkcjami muzycznemi na obu wieczorkach deklamował pan Juljusz Tenner satyry Rodocia i utwory humorystyczne innych autorów jakoteż swoje własne ze znanym artyzmem.

Poczytując sobie za obowiązek utrzymywania łączności z całem gronem rodaków mieszkających w Wiedniu, wszedł w porozumienie z innemi Stowarzyszeniami polskiemi tam istniejącemi, mianowicie z Przytuliskiem, Zgodą i Ogniskiem; brał udział w zebraniach i obchodach, które one urządzały i nawzajem witał całem sercem ich delegacje na swoich zgromadzeniach. Towarzystwo Biblioteki Polskiej w Jasach nadesłało temu Towarzystwu znaczny dar w książkach.

Przewodniczącym Towarzystwa Biblioteki Polskiej jest ks. Jerzy Czartoryski, zastępcą przewodniczącego oraz bibliotekarzem Stanisław Niewiński, sekretarzem dr. Wilhelm Binder, skarbnikiem Tadeusz Sławikowski a w skład wydziału wchodzą: hr. August Łoś, Adam Kłoskowski, dr. Stanisław Kłobukowski, dr. Seweryn Kniaziołucki, dr. Jan Leciejewski, dr. Ignacy Szyszyłowicz.

Z Izby sądowej.

Lwów 23. lutego.

(Nadużycia w urzędzie cłowym).

W poniedziałek dnia 27. bm. o godz. 9. rano rozpocznie się przed tutejszym sądem karnym ponowna rozprawa przeciw Karpowi i towarzyszom o nadużycia, popełniane w urzędzie cłowym.

Prezydjum sądu wyznaczyło ten sam trybunał, który przy pierwszej rozprawie funkcjonował w listopadzie, a mianowicie radcę p. Malarkiewicza jako przewodniczącego i radców pp. Bogdaniego i Majewskiego, jako wotantów.

Wydział Izby adwokackiej również z urzędu wyznaczył tych samych obrońców, który funkcjonowali poprzednio, wyjąwszy dr. Tad. Szydłowskiego, w miejsce którego wyznaczono dr. Dzieślewicza.

Jako obrońcy będą więc funkcjonować adwokaci: dr. Max, dr. Popiel, dr. Dulęba, dr. Dzieżdzielewicz i pp. dr. Löwenstein i Sołowij. Prokuratorję zastępować będzie p. Heyderer.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Centralna komisja statystyczna obchodzić będzie w tych dniach 25-letni jubileusz istnienia swego. Założono ją jak wiadomo w roku 1863 pod wpływem teorji Queteleta.

Rozszerzenie portu Lido w Wenecji. Rząd włoski przeznaczył w ostatnich dniach znaczny kredyt w kwocie 4,750.000 lirów na roboty mające na celu rozszerzenie portu Lido w Wenecji, w ten sposób, żeby i większe okręty mogły w tej przestrzeni być pomieszczone.

Przegląd polityczny.

* *Fremdenblatt* dowiaduje się, że rząd nawiązał rokowania z towarzystwami asekuracyjnemi o wprowadzenie przymusowego ubezpieczenia na wypadek wojny. Ubezpieczenie nie mogłoby przekraczać 5.000 złr. od jednej osoby. Dotąd rokowania nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu, jest jednak nadzieja — donosi *Fremdenblatt* — że, ze względu na sam cel patrjotyczny, towarzystwa asekuracyjne połączą się dla przeprowadzenia w czyn tej myśli.

* Podnieśliśmy już niedawno, że w Szwajcarji, szczególniej w pewnych kołach, wyrodziła się formalna nienawiść przeciw Niemcom. Świeżo donosi monachijska *Allgem. Zeitung*, że w Zurychu pewien komisarz policji, Fischer, zbliżył się i publicznie swoją ku Niemcom niechęć wyraził. Opowiada dalej ta gazeta, że nietylko padnie najmniejsze podejrzenie na Niemca, jest natychmiast uwięziony, a nawet niewinnie zostanie ... trzymają go mimo to w więzieniu.

Uczucia te, wrogie dla Niemców, podtrzymuje prasa. Doszło do tego, że bawiący w Zurychu konsul niemiecki ... nie ogłaszać zapowiedzi i zaproszeń na bankiety, dawane na imieniny cesarskie, lub w czasie innych uroczystości narodowych, gdyż narażałby się na przykrości ze strony ludności szwajcarskiej. Tymczasem tysiące Niemców, tam przebywających, między niemi wiele powag literackich, naukowych, kupieckich i przemysłowych, znachodzą się wobec władz szwajcarskich z największą lojalnością. Gdy zeszłego roku konsul z urzędu usunął się, wszyscy spodziewali się, że cesarski rząd niemiecki skorzysta z tego i zamianuje ze swego ramienia człowieka, któryby zdołał uspokoić wzburzone umysły, i dość energicznie wziąć w obronę interesów swych współrodaków. Niestety — donosi *Köln. Ztg.* — dotąd to nie nastąpiło. Notatka ta nawiązuje się i podana przez nas wczoraj wiadomość, że rząd francuski rozwinął w Szwajcarji silną agitację i dąży do zawarcia jakiejś umowy na wypadek wojny.

* Rekrutowanie armji niemieckiej w roku bieżącym, ma wedle rozporządzenia gabinetowego w tych samych się odbyć rozmiarach, jak w roku zeszłym; wyjątek stanowią tylko artylerja konna, w której do każdej baterji o wysokim etacie wcielonych być ma 5 rekrutów więcej, niż dotąd i oddział żeglugi powietrznej, po raz pierwszy formowany specjalnie a mający co najmniej z 15 składać się żołnierzy zręcznych, średniej wagi, mających wzrok dobry i chęć do jazdy napowietrznej. Zresztą do każdego bataljonu piechoty o wysokim etacie zaciągniętych zostanie po 230, o niskim etacie po 200, do bataljonów strzeleckich po 190, do każdego pułku kawalerji najmniej 150, do każdej konnej baterji najmniej 35 jeśli wysoki, a 25 jeśli niski ma etat, tak samo do baterji polnej po 35 odnośnie 30 żołnierzy. Wreszcie do bataljonów pionierskich przydzielonych być ma 160, do bataljonu pułku kolei żelaznej 135 i do każdej kompanji trenu 15 żołnierzy na służbę czynną trzyletnią i po 38 na służbę czynną półroczną w jesieni r. 1888 i wiośnie r. 1889. Wedle szczegółowego rozporządzenia komendantury jeneralnej odbywać się ma zaciąganie kawalerji pomiędzy 1. a 6. października, innych broni zaś z pewnymi wyjątkami od 5. do 10. listopada, a nie jak w roku zeszłym już od 1. do 5. listopada. Zwolnienie żołnierzy, wstępujących drogą urlopu do rezerwy, a biorących udział w ćwiczeniach jesiennych, nastąpić ma w drugim dniu po ukończeniu manewrów, odnośnie po powrocie do załogi, najpóźniej zaś dnia 29. września.

(Telegramy z innych pism).

Kraków 21. lutego. Wszystkie twierdzy w Królestwie Polskiem zaopatrują w niezmierne masy drzewa i węgla. Mieszkańcy zaś otrzymali poufne wskazówki, aby się zaopatrzyli w żywność na cztery miesiące.

Wkroczenie wojsk rosyjskich do Bułgarji oczekiwane jest w pierwszych dniach marca (!?!). (*Tagblatt*).

Petersburg 21. lutego. Do odbywania ćwiczeń praktycznych w strzelaniu postanowiono wydawać w roku 1888 wszystkim baterjom gwardyjskim, polowym, rezerwowym, ruchomym i górskim po 183 granatów, 164 szrapneli i 10 kartaczy na każdą baterję, a na manewra w celach wojennych oprócz tego 15 granatów, 30 szrapneli na każdą pieszą i po 7 granatów, 10 szrapneli na każdą baterję pieszą. (*Ajencja półn.*).

Petersburg 21. lutego. Według pogłosek, opracowany został projekt, na mocy którego lekarze cudzoziemcy, pragnący uzyskać prawo praktykowania w Rosji, winni będą nietylko składać egzamin z przedmiotów specjalnych, lecz nadto egzamin dojrzałości z przedmiotów kursu gimnazjalnego. (*Kur. Warsz.*).

Bordeaux 20. lutego. Nawalnica śniegowa szaleje od kilku dni przy silnym mrozie. Miasto i okolica pokryte warstwą śniegu na kilka stóp. Szkody ogromne. (*Figaro*).

San Remo 20. lutego. Następca tronu, jest obecnie nadzwyczaj nerwowy, a z tąd leczenie jest nadzwyczaj utrudnione. Lekarze nie mogą się zgodzić na rodzaj choroby. W tej chwili podniesiono czy, nie formują się w krtani tyberkuły, które zapatrywanie Mackenzie zdaje się podzielać.

Stan chorego jest zupełnie taki sam, jaki był przed operacją, obawiają się bardzo w otoczeniu księcia, że w razie ponowienia się kryzis, wynik jej może być bardzo smutny, gdyż chory jest bardzo osłabiony, i już by jej prawdopodobnie nie przetrwał. Jednem słowem położenie jest fatalne. (*Figaro*).

Wiedeń 23. lutego. Książę biskup ołomuniecki, kardynał Fürstenberg wyjechał dziś do Rzymu z wielkim orszakiem, wioząc papieżowi 50.000 złr. jako dar dyecezji. (*G. L*).

Praga 23. lutego. Rada miejska przyjęła jednogłośnie wniosek Tomka, aby nadać biskupowi Strossmajerowi, z okazji 50-letniego jubileuszu kapłańskiego, obywatelstwo honorowe miasta Pragi. (*G. L.*).

Preszburg 23. lutego. Towarzystwo agronomiczne węgierskie stara się wszelkiemi sposobami o reaktywowanie targu na bydło w Preszburgu. W tych dniach odbędzie się ogólna konferencja hodowców bydła w tej sprawie. (*G. L.*).

Berlin 23. lutego. *Nordd. Allgemeine Zeitung* oświadcza, iż bezzasadną jest wiadomość *Standarda*, jakoby Niemcy zaproponowały Szwajcarji traktat ochronny na wypadek naruszenia ze strony Francji granicy szwajcarskiej. (*G. L.*).

Rzym 23. lutego. „Agencja Stefaniego" donosi: Zajście w miasteczku pogranicznem, Modana, ogranicza się na tem, iż w pewnej kawiarni powstał spór pomiędzy włoskim weterynarzem, Girolamim, a francuskim lekarzem sztabowym, Favre. Favre dał rozkaz żołnierzom francuskim, aby sprowadzili Girolamiego z jego domu do kawiarni, celem zniewolenia go do usprawiedliwienia się. Tutaj przetrzymano Girolamiego przez całą noc pod kluczem. Rząd włoski rozkazał Girolamiemu, aby udał się natychmiast do Susy i tam czekał na dalsze rozkazy swych przełożonych. Stało się to głównie z tego powodu, iż w Modanie zapanowało po tem zajściu pewne wzburzenie. Zarazem polecono żandarmom włoskim nie opuszczać ani na chwilę dworca kolejowego.

Crispi zaproponował rządowi francuskiemu, w interesie uniknięcia w przyszłości zajść granicznych, aby na dworcu kolejowym w Modanie odbywała się równocześnie zmiana francuskiego i włoskiego personalu służbowego. (*G. L.*)

Fryburg 23. lutego. Książę Ludwik, drugi syn w. księcia Badeńskiego, umarł. (*G. L.*)

Sofja 23. lutego. „Ajencja Havasa" donosi: W Sofji i na prowincji czynią wielkie przygotowania do uroczystego obchodu dnia urodzin księcia Ferdynanda Koburga, przypadających na 26. b. m. (*G. L.*)

Rzym 23. lutego. Organ wojskowy *Esercito* otrzymuje z nad granicy francuskiej doniesienie o pochodach wojsk i koncentracji materjałów wojennych. Rząd włoski — pisze ten dziennik — śledzi bacznie zarządzenia wojskowe jakie przedsiębierze rząd francuski, chociaż postawa Włoch nie daje ku temu żadnego bynajmniej powodu. (*G. L.*)

Petersbug 23. lutego. *Prawit. Wiestnik* ogłasza komunikat, przedstawiający zapatrywanie Rosji na kwestję bułgarską. Komunikat zaznacza, że te same zapatrywania kierowały gabinetem rosyjskim od początku przesilenia bułgarskiego i już z góry kazały mu zaniechać wszelkiej myśli przywrócenia siłą stanu prawowitego w Bułgarji. (*G. L.*).

Stambuł 23. lutego. Biuro Reutera donosi, iż nieprawdą jest, jakoby ambasador niemiecki Radowitz otrzymał instrukcje w kwestji bułgarskiej. Ambasada niemiecka otrzymała już dawniej polecenie wspierania Nelidowa od kilku miesięcy jednak nie otrzymała żadnych nowych instrukcyj. Ambasador Nelidow nie postawił dotąd żadnych żądań do W. Porty, wiadomo jednak, że Rosja pragnie jeszcze ciągle wydalenia ks. Koburskiego. Jedna dotychczasowa rada udzielona W. Porcie przez Nelidowa tyczy się skompromitowanych w zajściu w Burgas rokoszan.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 22. lutego. Minister skarbu miał w rozmowie z jednym z wybitniejszych posłów polskich oświadczyć, iż rząd gotów jest poczynić przy nowem opodatkowaniu wódki pewne mniejsze ulgi dla gorzelń rolniczych, jednakże rząd musi obstawać przy tem na podstawie zobowiązań, przyjętych w obec rządu węgierskiego, żeby odnośna ustawa była w jak najkrótszym czasie uchwaloną i co do głównej liczby zwiększonego podatku wódczanego, t. j. co do wynikającej z powiększenia podatku zwyżki dochodów państwowych mniej więcej nie zmienioną.

St. Marcin Turocki 22. lutego. Znany patrjota i przewódca Słowaków węgierskich ksiądz Hurban zmarł wczoraj.

Sanok 22. lutego. Tutejszy wydział powiatowy wniósł petycję do obu izb Rady państwa przeciw zamierzonemu projektowi rządowemu niekorzystnej dla rolniczych gorzelń zmiany systemu opodatkowania spirytusu i naruszenia prawa propinacji. Uchwalono nadto wysłać z powiatu deputację do Wiednia.

Wiedeń 23. lutego. *Pol. Corr.* dowiaduje się że Rosja propozycje swoje przez swoich reprezentantów zakomunikowała gabinetom ustnie.

Budapeszt 23. lutego. *Pester Lloyd* donosi, z Berlina, że rosyjskie propozycje nie są do przyjęcia. Z po za złudnego pokoju grożą poważne niebezpieczeństwa.

Berlin 23. lutego. Biuletyn o stanie zdrowia następcy tronu z dnia wczorajszego opiewa: Zeszłej nocy sen był dłuższy, stan bezgorączkowy, kaszel i flegma jak wczoraj. Rana zewnętrzna zagoiła się.

Berlin 23. lutego. *Vossische Ztg.* donosi, że obecne kroki dyplomacji rosyjskiej mają posłużyć tylko jako wstęp do dalszej akcji, którą mocarstwa nie będą jednak mogły przyjąć obojętnie.

Paryż 23. lutego. *Temps* potwierdza, że najświeższa nota (?) rosyjska wzywa mocarstwa, by położyły kres nielegalnej obecności Koburga w Bułgarji.

Rzym 23. lutego. Potwierdza się wiadomość, że ściągnięte z Tonkinu wojska francuskie rozlokowano wzdłuż granicy włoskiej.

Londyn 23. lutego. Fergusson oświadczył w parlamencie, że stosunki z Francją są jak najlepsze a zewnętrzna polityka Francji jest równorzędną z polityką Anglji.

Oświadczył równocześnie Fergusson, że ogłoszenie aktów dotyczących ogólnego położenia politycznego jest niemożliwe. Niebezpieczeństwo zakłócenia pokoju jest jednak dziś mniejsze, aniżeli było o tej porze roku zeszłego.

Wiedeń 22 lutego. Giełda wieczorna. Kredyty 266·20, złota renta węg. 96 37.

Wiedeń 23. lutego. Fleischmann, sekretarz ks. Ferdynanda wraca dziś do Sofji.

Paryż 23. lutego. Mackenzie próbuje nowego sposobu leczenia, a to jodkiem potasowym.

Następca tronu pragnie widzieć najstarszego syna.

Berlin 23. lutego. Kilka gabinetów w odpowiedzi na propozycje rosyjskie położy nacisk na to, że nie jest to dla nich wcale pożądanem i tak już pożałowania godną sytuację w Bułgarji, zwalczać środkami, któreby pokój na szwank narazić mogły.

Rosyjskie walory spadły gwałtownie.

Sofja 23. lutego. Rząd zamówił w Brukseli 15 miljonów patronów.

Paryż 23. lutego. Rozeszła się pogłoska, że mają być postawione w stan pogotowia dwie eskadry, jedna na kanale kaletańskim o sile 6—8 wielkich okrętów, druga na morzu Śródziemnem o 15—25 okrętów, jedna i druga z całym taborem wojennym i z załogą na stopie wojennej.

Paryż 23. lutego. *Republique française* dowiaduje się z Rzymu, że Austrja, Włochy i Anglja w porozumieniu z Niemcami, uważać będą okupację Bułgarji przez Rosję jako *casus belli*.

Wiedeń 23 lutego. Giełda zbożowa Pszenica 7·44, na jesień 7·78, owies 5·81, kukurudza 6·61, żyto 6·03.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. lutego 1888 r

HOTEL ŻORZA. J. ks. Jabłonowska, z Bursztyna. M. i K. Korbe, z Odesy. S. Mroczkowski, z Tarnopola. St. hr. Tarnowski, ze Sniatynki. M. Zakrewski, z Czołhan. J. Vivien-Chautebrien, z Poznanki.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Wolański, z Duplisk. A. Żelechowska, z Hrehorowa. Dr. W. Wejda, z Sokala. R. Lewi, z Pragi. E. Schenker, z Wiednia. J. Steinbach, z Wiednia. W. Bogucki, z Rudek. W. Baer z Darmstadtu. Ks. M. Winnicki, z Bursztyna. A. Noel, z Komarna.

HOTEL ANGIELSKI. S. Rossowski, z Orłowa. R. Bartmański, z Leszczyna. F. Obertyński, z Sawczyna. N. Gołaszewski, z Taustobab. M. Masłowski, z Dąbrowiny. A. Ossoliński, z Piskorowiec.

NADESŁANE.

Wyjaśnienie.

W nrze 51. „Kurjera Lwowskiego" z dnia 20. lutego podniesiono przeciwko mnie zarzut, jakobym sprzedając panu W. B. obywatelowi kierat, usiłował sobie z nim postąpić nieuczciwie i oszukańczo, a co więcej, w germanizatorskiej mej zaciekłości, ciężko obrazić miałem narodowość polską. Gdy całą tę sprawę wspomniane pismo przedstawiło jednostronnie i najwidoczniej tendencyjnie, przeto w interesie prawdy i sprawiedliwości zmuszony jestem wyjaśnić dosłownie rzecz całą, która się miała następująco:

W niedzielę dnia 12. lutego przedpołudniem przyszedł do mego biura fabrycznego pan W. B. z Manajowa i spytawszy najwyraźniej, czy znajduje się w kantorze p. W.? — co mu potwierdzono — objawił chęć zakupna kieratu, przyczem oświadczył, że dlatego udaje się z tem do mnie, gdyż miał spór z fabryką machin Iskierskiego i Plinkiewicza, a polecono mu mnie jako firmę dobrą. Nazajutrz 13. lutego przyszedł pan W. B znowu i ugodził kierat za kwotę 390 zł. loco Lwów, na co sporządzono układ. Ponieważ p. W. B. żądał kredytu, spytaliśmy go, czy jest właścicielem dóbr, na co odparł, że jest posiadaczem 350 morgów gruntu w Manajowie i przyrzeka pokrycie sumy dłużnej wekslem. Na takie oświadczenie sporządził mój buchalter p. M. K. projekt układu i rachunku w języku polskim, odczytał i wręczył p. W. B. W projekcie tym wyrażono jak najdobitniej warunek, że weksel mający być przez p. W. B. wystawionym na kwotę 360 zł. ma być w zupełności zdolnym do eskontu w banku, przyczem na wyraźne zapytanie dodano i to, żeby weksel ten mógł być eskontowanym nawet bez poręki p. W., na co p. W. B. złożył 30 zł. zadatku i akcept. Ponieważ akcept ten, jak powyżej miał być zdolnym do eskontu nawet bez mego poręczenia, widziałem się spowodowanym zasięgnąć potrzebnych w podobnych razach informacyj, które niestety źle wypadły dla p. W. B., i dlatego toż oświadczyłem dnia 14. lutego wzmiankowanemu panu, że jego weksel nie odpowiada warunkom układu, a więc i kredytu nań udzielić nie mogę, chyba że się p. W. B. postara o lepsze podpisy.

Wieczorem tego dnia zjawił się p. W. B. w towarzystwie pewnego emerytowanego inżyniera, który miał dać swoje żyro na wekslu, który jednak oświadczył, że daje swój podpis tylko na dni parę, póki niejaki p. K., sąsiad p. W. B., jako właściciel dóbr swej poręki nie przyszle. Ponowne zasięgnięcia informacyj co się tyczy owego p. inżyniera, nieprzyniosły również żadnego dodatniego rezultatu, a prócz tego pokazało się, że stan majątkowy pana W. B. nie był rzeczywiście takim, jakim go podał, co też p. W. B później w biurze moim sam przyznał.

Muszę tu dodać, że mimo to wszystko oświadczyłem panu W. B. że dotrzymam mych zobowiązań względem niego, byle tylko on stosownie do układu dostarczył mi zupełnie pewnego do eskontu wekslu. Na dniu 15. lutego przyszedł znowu niejaki p. A. W., jako pośrednik i proponował mi, abym uznał podpis p. K. jako wystarczający, na co mu odrzekłem, że jeśli się tenże istotnie dobrym okaże, kierat wydam natychmiast. Moje informacje okazały się niestety i w tym kierunku niepomyślne, nie mogłem tedy wydać kieratu, tem więcej, że dowiedziałem się również, że p. W. B. jest bardzo skłonny do procesów.

Dnia 16. lutego przyszedł znowu p. A. W. i twierdził że wzmiankowany inżynier posiada tu dom i jest przeto uzdolnionym do kredytu; — przekonałem się, że to nie prawda. — Oświadczyłem jednakże, że ponieważ kierat dla użytku p. W. B przyrządzić kazałem, przeto mogę go mu i później dostarczyć, jeśli mi da albo gotówkę, albo dobry weksel. Pan A. W. oświadczył, że musi mieć kierat ten zaraz, gdy jednakowoż p. W. B. powiedział mi przedtem, że później będzie potrzebował grabie do siana, zwróciłem uwagę, że owe 30 zł. można do tego albo innego kupna później doliczyć. Ku memu wielkiemu zdziwieniu powiedział mi p. A. W., że układ mój z panem W. B. jest podstępny, graniczący z oszustwem, z mej strony, i że winienem mu zwrócić podwójny zadatek. Odparłem mu na to, że obstaję przy układzie, i że nie mam z nim więcej nic do mówienia, na co tenże podniósł głos i począł się rzucać. Zaproponowałem mu tedy opuszczenie mego biura i zabranie sobie niepotrzebnego wekslu dla innych celów, na co mi odpowiedział, że mnie zapozwie. Pan A. W opuścił wreszcie moje biuro, obrzuciwszy mnie obelgami jak: „ty psie szwabie, łajdaku, ja cię nauczę" i t. p., słowami, zachowywał się tak, że gdyby nie był się wyniósł pospiesznie, byłbym zmuszony kazać go przez stróża wyprowadzić. Działo się to wszystko w obecności mego buchaltera, p. K., który tak złe informacje, jako też telegramy, tak p. A. W. jak i p. W. B. komunikował i pokazywał.

Co się tyczy zarzutu, jakobym w osobach panów wyżej wzmiankowanych, obrażał narodowość polską, to zarzut ten jest co najmniej wymysłem. Nic podobnego nie zaszło, a postępowanie moje jako przemysłowca było całkiem naturalne, bo w dzisiejszych czasach, potrzeba się — kredytując komu — zabezpieczać na wszystkie strony, aby nie paść ofiarą własnej lekkomyślności. Daleki jestem również od wszelkich zapędów germanizatorskich, czego najlepszym chyba dowodem, że w fabryce mojej zatrudniam samych robotników krajowych, którzy na germanizację u mnie wcale się uskarżać nie mieli i nie mają powodów, a nawet w czasie, kiedy miałem fabrykę w Wiedniu, dawałem polskim robotnikom pierwszeństwo przed innymi, co mogą sami potwierdzić.

Dodaję nakoniec, że w sprawie z panem W. B. poczyniłem kroki sądowe.

Z poważaniem

2128 *J. W.*

Lwów, z Izby handlowej

dnia 23. lutego 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	— —	194 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	— —	210 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 51 l.	90 75	92 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 75	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 75	101 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l	92 75	93 75
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	89 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 3½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 50	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	89 50	91 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleondor	9 98	10 09
Półimperjał	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	61 85	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. lutego 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 25	29 —
„ węgierskie banku kredytowego	269 50	268 50
„ Banku anglo-austrjackiego	99 50	99 25
„ Unionbanku	187 75	187 50
„ kolei Karola Ludwika	191 50	191 —
„ kolei północnej	243 70	244 —
„ kolei południowej (Lombardy)	78 —	76 50
„ Tramwaju	172 —	208 —
„ kolei państwowej	215 —	214 80
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	207 —	207 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 50	151 50
Losy komunalne wiedeńskie	129 —	129 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	71 50	71 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 50	100 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	155 —	155 —
Losy regulacji Cisy	123 —	122 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 25	202 50
Renta węgierska złota 4-proc.	96 50	96 30
Akcje Bankvereinu	81 —	81 —
Rosyjski rubel papierowy	1 05	1 04
Renta węgierska papierowa	119 —	82 70
Akcje kredytowe	268 50	268 30
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 05	10 04
Berlin, dnia 22. lutego 1888 r. (godz. 5 min. 35 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 68	m. 1 71
Akcje austrjackie kredytowe	138 40	138 75
Akcje kolei Karola Ludwika	77 —	77 40
Austrjackie banknoty	160 50	160 70
Akcje kolei południowej (Lombardy)	31 —	31 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 50	51 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05)	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		3.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	2·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 23. Lutego 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·10—6·85	6·——6·65	6·——6·50	6·——6·70
Żyto	4·25—4·80	4·——4·60	3·90—4·50	4·25—4·70
Jęczmień	4·50—6·20	4·——5·—	3·75—4·20	4·30—5·65
Owies	4·15—4·70	4·30—4·60	4·——4·30	3·50—3·85
Groch	5·——9·25	4·——9·—	4·——9·—	4·——9·50
Wyka	4·50—5·—	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50—10·—	9·—10·—	9·——9·75	10·—10·5[illegible]
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	26·—44·—	25·—40·—	24·—40·—	23·—38·—
Konicz. biała	40·—48·—	25·—40·—	30·—45·—	33·—46·—
Tymotka.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 25·— do 25 50.

Usposobienie spokojne. Rezerwa w zakupnie ztąd ceny więcej nominalne.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Z PRZYJEMNOŚCIĄ

(Mit Vergnügen)

komedja w 3. aktach Gustawa Mozera i Ottona Girndta, tłómaczył Adolf Walewski.

OSOBY:

Fryderyk Noll, fabrykant sodowej wody	Kwieciński
Franciszek Moll, jego wspólnik	Piasecki
Walentyna, jego żona	Stachowicz
Matylda, ciotka Walentyny	German
Weiss	Frenkel
Karolina, jego siostrzenica	Pysznik
Emil Pik	Walewski
Doktor Hugo, lekarz kąpielowy	Szobert
Komisarz zdrojowy	Starzewski
Lehmann, kapitalista	Dębicki
Marjanna, służąca Fryderyka	Piasecka
August	Gasiński
Henryk, służący Lehmanna	Gamski
Pierwszy)	Chudkowski
Drugi) posługacze	Pietraszewski
Trzeci)	Piasecki

W I. akcie rzecz dzieje się w wielkiem mieście. — II. i III. akcie w kąpielach.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Stereoskop większy, **tani, z obrazami** — kupiłbym. Adres: **O. W. Podbuż.** 565

Pocztmistrze skłonni do **zamiany posad** — zgłoszą się bezzwłocznie pod: **P. E. Podbuż.** 566

Urząd pocztowy w Kętach, poszukuje rutynowanego **ekspedytora** do samoistnego prowadzenia poczty i telegrafu z płacą miesięczną 40 złr. pokój, światło i opał. Objęcie natychmiast. 564

Pewien c. k. urzędnik rachunkowy, obejmuje administrację domów lub zatrudnienie w godzinach poobiednich jako sekretarz, buchalter, lub korespodent, pod bardzo umiarkowanymi warunkami. Oferty pod lit. **M. B.** w Administracji „Dziennika". 561

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

FOLWARK

2 km. od Tarnowa, 60 mórg obszaru, wygodny dom mieszkalny, stajnie murowane, z obsiewami — inwentarze do nabycia na miejscu — jest do wydzierżawienia każdego czasu. Wiadomości udziela się pod adresą: P. L. 100 poste restante Tarnów. 2119

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na **podagrę** i **reumatyzm** poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2033

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 2·—, i na prowincji 4³/₄ kilo zł. 10·10 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Ciągle świeże

KALAFIORY włoskie

młody groszek rosyjski suszowy i francuski konserwowany w puszkach, — suszone: śliwki tureckia, bordoskie i obierane włoskie; — suszone: gruszki obierane, brzoskwinie krajane, wiśnie i jabłka amerykańskie, obierane, — znakomite powidła węgierskie, marmoladki agrestowe i morelowe, Miód przaśny, — siwy mak, — kwiczoły, kuropatwy, jarząbki itp. poleca

HANDEL 2043

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 538

Saackie

najlepsze **sadzonki chmielu**, poleca po 6 złr. za tysiąc, dalej najlepsze roczne **rozsadki chmielu**, towar najlepszy po 8 złr. tysiąc loco Saaz. Opakowanie netto Cassa. Dom agencyjny i komisowy **Juljusz Sommer** w Saaz. 666

Młody człowiek

posiadający chlubne świadectwa z **7 letniej praktyki handlowej** w Warszawie, zmuszony jako cudzoziemiec opuścić dotychczasową posadę, poszukuje zajęcia jako **korespondent handlowy** lub **buchalter.** Zgłoszenia przyjmuje: Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 2126

Administracja fundacji hr. Skarbka

we Lwowie gmach teatralny

sprzedaje 2120

nasienie świerkowe

doborowe, własnego zbioru w woreczkach 5cio kilowych po cenie 50 ct. za 1 klgr. we większej ilości znacznie taniej.



Premjowane na wystawach światowych: w **Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

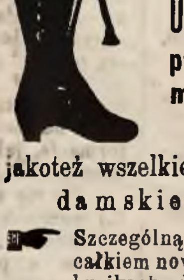
Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilb. Mayer we Wiedniu**, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

W. WISZNIEWSKI

we Lwowie,

plac Bernardyński l. 11,



wyrabia

obuwie męzkie

prawidłowe, według metody profesora anatomji Müllera,

jakoteż wszelkie obuwie męzkie, damskie i dziecinne.

Szczególną uwagę zwraca się na całkiem nowe zapięcia guzików przy bucikach damskich, bez przyszywania guzików.

Oraz poleca **obficie każdego czasu zaopatrzony skład** wszelkiego rodzaju obuwia. 1776

Cenniki na żądanie franco.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 603

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 92.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2045

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze

„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzowy podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **PUDEŁKACH.**

Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Do wiadomości cierpiącym na nerwy!

Ponieważ na ostatnim (siódmym) balneologicznym kongresie terapia, przez użycie możności wsysania skóry, działania bezpośrednio na nasz ustrój nerwowy, przez profesorów Schotta, Röhriga, Parisota i t. d. do świetnego znaczenia doszła przeto jestem pierwszym, który występuję publicznie z gotowym sposobem leczenia. Dlatego zwracam się do

tych, którzy cierpią na cherobliwe przypadłości nerwowe,

nerwowość

w ogóle, objawiającą się bólami głowy, migreną, uderzaniami krwi, wielką drażliwością, niepokojem, bezsennością, następnie do chorych dotkniętych

paraliżem

(porażeniami, odebraniem mowy, osłabieniem pamięci, bezsenności w dodatku) i do chorych obawiających się porażenia z powodu uczucia bojaźni, bólów głowy z napadami zawrotu, migotania przed oczami, tracenia słuchu i t. d. Wszystkim tym osobom jakoteż owym jeszcze zdrowym, które podobnym cierpieniom zawczasu chcą zapobiedz, polecam zapoznanie się z moim sposobem leczenia, kosztującym dziennie zaledwie 4 centy i składającym się tylko z obmywania zewnętrznego, tudzież z mojej

w 16 wydaniu wyszłej broszurze:

Ueber Nervenkrankheiten und Schlagfluss, Vorbeugung und Heilung

o której pochwalnie się wyrażają tak znakomite dzienniki jak dostojne osoby i słynni lekarze. Tę broszurę można dostać darmo i opłatnie we Lwowie u Wgo K. Krzyżanowskiego, aptekarza; w Wiedniu w księgarni J. Bretzner et Comp. I. Tegetthoffstrasse Nr. 8. 753

Roman Weissmann,

dawniej lekarz batalionowy obrony krajowej, członek honorowy włoskiego orderu sanitarnego białego krzyża.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1888 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 2034 a

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ „ 60 „ „ „
4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

NAJTANIEJ 2011 c CHIFFONY, SHIRTINGI i wszystkie wyroby bawełniane z fabryki B. SCHROLLA SYNA sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką

LEŚNICTWO ZASSÓW pod CZARNĄ.

Dwuletni Crategus (biała cierń na żywopłoty) po 3 złr. 50 ct.
Akacja, olszyna, dębina, brzezina, jasionina, po 2 złr. 50 ct.
Dwuletnia sosna 1 złr., świerk 1 złr. 60 ct., modrzew 2 złr.
Jednoroczna sosna, świerk i modrzew po 70 ct. **Wszystko za 1000 sztuk.**
Drobne jabłonki i gruszki po 1 złr., leszczyna 2 złr. 50 ct za 100 sztuk.
Nasienie sosny 1 złr. 60 ct., świerka 65 ct., modrzewia 75 ct. 2127

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżone w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Antoni Halski

Handel towarów żelaznych

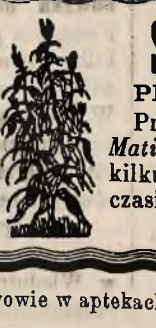
we Lwowie, plac Marjacki, l. 9,

poleca:

Nożyce do strzyżenia koni i bydła po zł. 3, podkowce (ufnale) zwykłe i szwedzkie, ocyle do podków, szczotki i zgrzebła do koni, łańcuchy różnego rodzaju, kłódki garniturowe 6 sztuk z kluczem jeneralnym po zł. 2.—, 2.40, 3·—, 3·50, 4·—, 5·—, 6·— i 7·50, skopce do dojenia krów, blaszane, pobielane cyną lub emaljowane, wiaderka do pojenia koni, widły do nawozu zwykłe i amerykańskie oprawne, rzezaki do sieczkarń, piły lasowe, toporki lasowe do znaczenia drzewa i t. p.

Cenniki na żądanie franco.

Szan. zarządom dóbr polecam się do zawierania umów rocznych na dostawy wszelkich artykułów w zakres handlu żelaza wchodzących, w którym to wypadku specjalne ceny konkurencyjne zestawiam. 2006



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^{les} FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

150,000 Chorych wyleczyło się z **Katarow, Kaszli, Bezsenności, Kryzys Nerwowych** prze użycie **SYROPU D^{ra} FORGET** Wymagać adressu jaki się znajduje obok.

36 Rue Vivienne **CHABLE** PARIS

200,000 osób wyleczone zostały z **Rżeżączek, Upławów, Wyczerpania Organizmu, Niepowściągliwości Uryny,** przez użycie **CYTRYNIANU ŻELAZA D^{ra} CHABLE** Wymagać adressu w Paryżu jak wskazano obok.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego etc. 514

Uprasza się baczyć na obok stojącą markę ochronną, celem uniknienia podróbek!

Registrirte Schutzmarke.

Orzeźwiające bogate w ozon

Powietrze lasów w pokoju

748 tylko przez aptekarza Ghilany'ego

Bukiet leśny.

Uznany i polecony przez pierwsze powagi lekarskie!

„Bukiet leśny" aptekarza Ghilany'ego jest to najsilniejszy ekstrakt szpilkowy, najskuteczniejszy i zarazem najprzyjemniejszy środek czyszczący powietrze w pomieszkaniach. Desinfekcjonuje on, poprawia powietrze i ożywia organa oddechowe, niezbędnym jest przeto w pokojach dziecinnych, chorych, sypialniach i w ogóle mieszkaniach. Jako surogat do kąpieli działa dobroczynnie na nerwy i skórę, tak samo, przydany do wody do mycia. Ghilany'ego bukiet leśny przewyższa wszystkie inne środki desinfekcyjne a ze względu na orzeźwiający, korzenno-przyjemny zapach nadaje się jak perfuma pokojowa i do chustek. Ceny Wiedniu: 1 duży flakon 1 złr., mały 60 ct. Skład główny i wyrób:

G. Wettendorfer

w Wiedniu — Hernals, Veronikagasse Nr. 32.

Ten „Bukiet leśny" — wytwarza ozon w wysokim stopniu, oddaje przeto ważne usługi jako środek desinfekcyjny i czyszczące powietrze w pomieszkaniach i zaleca się w chorobach, a szczególnie podczas epidemji.

Używałem sam tego środka dość długo w mym domu dla powyższych celów. **Chem. Dr. Prof. Ryszard Godeffroy,**

Przełożony laboratorjum chemicznego szkoły farmacentów w Wiedniu.

Składy we **Lwowie**: Piotra Mikolascha apt.; Narodna Torhowla i wszystkie filje; w **Krakowie** u K. Wiśniewskiego, W. Fenza, rynek; w Brodach w apt. W. Landesberga; w Kopyczyńcach w apt. Maks. Redera.

L. 1062. 2089

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY

JARMARK NA KONIE

W KRAKOWIE.

W dniu 10. Marca 1888 rozpocznie się w Krakowie wiosenny **pięciodniowy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać będzie się w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę pana Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 13. Marca 1888 (Wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu na Groblach.

Oprócz miernego stajennego od koni, pomieszczonych w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni, żadne inne opłaty nie będą pobierane.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencje.

Kraków, dnia 30. Stycznia 1888 r.

Prezydent miasta

Dr. Szlachtowski.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.